Nr. 305 | Sobota 14 Grudnia 1878 | Rok 68.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów: we Francyi w Paryżu wyłącznie agency p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 14 grudnia.

Kilka zapewnień pokojowych naraz otrzymała Europa od Rossyi. Car przy kilku sposobnościach wyraził życzenie utrzymania pokoju, jego córka, księżna Edynburgska miała wręczyć królowej Wiktoryi list, wyrażający dobitnie to życzenie. poselstwo rossyjskie w Kabulu albo zostało odwołane albo straciło charakter anti-angielskiej misyi, wreszcie wybitni dygnitarze rossyjscy za przykładem swojego monarchy nie szczędzą upewnień pokojowych na każdym kroku. Czy trzeba było aż tylu zapewnień, czy po tem wszystkiem może kto jeszcze niedowierzać Rossyi i zawisłemu od niej pokojowi? Wydaje się to niepodobnem do prawdy a przecież tak jest rzeczywiście, że zamiast tego pytania należałoby postawić inne, całkiem przeciwne: czy wystarczają wszystkie te zapewnienia, czy po tem wszystkiem może Europa wierzyć w stałość pojednawczą Rossyi i trwałość obecnego pokoju?

Biedneto to państwo, które straciło kredyt finansowy, ale nie mniej ubolewania godnem jest także państwo, które, jak Rossya, do głębi zachwiało swój kredyt polityczny. Słowo uroczyste nie wystarcza na zapewnienia dygnitarzy. naczelne stanowisko piastujących, mało kto zważa a natomiast wszędzie żądają materyalnych rękojmi. Niech Rossya zredukuje kontyngens swój w Bułgaryi, niech przestanie utrudniać pracę w uregulowaniu granic i stosunków wschodniej Rumelii, niech wreszcie odbierze wszelką iluzyę powstańcom bułgarskim w Macedonii. a świat prędzej uwierzy w jej pragnienie pokoju, niż na słowo cara lub jego dygnitarzy. Tak przemawiają nawet dzienniki, co do których możnaby w każdej chwili złożyć przekonywające dowody, że jeszcze przed czterma laty z zachwytem wielbiły w carze obrońcę pokoju europejskiego a tem samem dobroczyńcę ludzkości, dla którch każde zapewnienie pokojowe cara miało znaczenie rękojmi najpewniejszej i niewzruszonej.

Jak dotąd bezwzględnie ufano Rossyi, tak teraz nieufność bezwzględnie odrzuca wszelkie zapewnienia pokojowe nie poparte czynem. Dziś po zwycięzkiej wojnie, może Rossya do pewnego stopnia lekceważyć tę nieufność ogólną, ale musiałaby mieć szczęście nadzwyczajne, jeżeliby kiedyś nie żałowała gorzko tego, że doprowadziła do takiego upadku swój kredyt polityczny, że nie ocaliła go tanim kosztem, do czego dziś jeszcze dobra nadarzała się sposobność. Trzeba było tylko usunąć gadatliwego ks. Dundukow-Korsakowa, a całkiem inaczej przedstawiałyby się słowa cara i niektórych jego dygnitarzy. Czy byłaby to tak wielka ofiara? Tuzin takich dyplomatów jak ks. Dundukow-Korsakow nie znaczy tyle, co dobry kredyt polityczny. Gdyby chodziło o ks. Gorczakowa lub generała Ignatiewa, pobłażliwość taka miałaby pewną podstawę, gdyż bądź co bądź jeden i drugi mąż stanu oddał Rossyi wielkie usługi. Ale ks. Dundukow-Korsakow nie należy do rzędu takich zasłużonych mężów, a o jego egzystencyi dowiedział się świat dopiero z mów nielojalnych w najwyższym stopniu bo wprost podburzających Bułgarów do ignorowania tego, co uchwaliła Europa na kongresie berlińskim.

Podajemy dodatkowo mowę del. **Kabata**, mianą w delegacyi austryackiej wśród obrad nad kredytem okupacyjnym na r. 1879.

„Zabierając głos po gruntownych wywodach szanownego preopinanta (Lienbachera, który zwalczał twierdzenie delegacyjnej komisyi budżetowej, jakoby Rada państwa miała prawo i nawet musiała orzec o traktacie berlińskim, zanimby delegacya mogła przyzwolić kredyty okupacyjne) — czynię to, aby w tej sprawie niewysoce politycznej wprawdzie, ale bądź co bądź ważnej, bo tyczącej się praw wys. delegacyi która w toku dyskusyi wczorajszej przedstawiono jako instytucyę, która nie da się utrzymać (Herbst) — wypowiedzieć moje także ze stanowiska prawniczego zapatrywanie i aby wystąpić przeciw zapatrywaniu wyrażonemu w niniejszem sprawozdaniu komisyjnem. jakoby delegacya przekraczała zakres działalności swej i wdzierała się w prawa Rady państwa, gdyby poważyć się miała orzekać o kredytach okupacyjnych, zanim Rada państwa wyda sąd o traktacie berlińskim, t. j. zanim go przyjmie lub odrzuci. Mnie się zdaje, że wolno mi twierdzić wręcz przeciwnie, t. j. że Rada państwa przekroczyłaby zakres swej działalności i wtargnęłaby w prawa przysługujące delegacyi mocą ustaw zasadniczych, gdyby się poważyła w rozpatrywaniu traktatu berlińskiego orzekać zarazem o jego ważności lub nieważności t. j. zatwierdzić go lub odrzucić.

Jawnie wyznać mi przychodzi, że trudno mi pogodzić z wiernokonstytucyjnością postępowanie „wiernokonstytucyjnej" większości komisyjnej, pragnącej w ten sposób, za pomocą zdania wypowiedzianego w sprawozdaniu komisyjnem, sprowadzić zmianę praw konstytucyjnych. Ożywiony duchem prawdziwie konstytucyjnym, poczytuję każdemu posłowi, czy on należy do większości lub do mniejszości, za jeden z pierwszych i najświętszych obowiązków, aby bronił konstytucyi, aby szanował prawa konstytucyjne, aby unikał najmniejszego nawet pozoru naruszania konstytucyi. Albowiem nic nie zagraża bytowi konstytucyi tyle, ile naruszenia jej, wychodzące od samychże ciał reprezentacyjnych. Zdanie zaś wypowiedziane w sprawozdaniu komisyjnem jest tego rodzaju, że toruje drogę naruszeniu konstytucyi; ma bowiem na celu nie co innego jak ścieśnienie praw przysługujących delegacyi, mocą ustaw zasadniczych, a rozszerzenie zakresu działalności Rady państwa kosztem praw delegacyi. Ztąd to, mniemam, obowiązkiem jest delegacyi zastrzedz się przeciw tej dążności i w tym to celu podjąłem się wystąpić w obronie jej prawa. Świadom tego jestem, iż trudnej podejmuję się walki, w której mam przeciwko sobie znamienitego prawnika, koryfeusza nauki, męża poważanego jako jednego z najwybitniejszych w dziedzinie jurysprudencyi (Herbsta). Ale otuchę czerpię w myśli, że na polu wiedzy bardzo mało jest prawd absolutnych, żeśmy wszyscy ludźmi i że nikomu z nas nie wolno uraszczać sobie praw do przywileju nieomylności.

Pan sprawozdawca (Herbst) dość obszernie wyłuszcza w sprawozdaniu komisyjnem swoje zapatrywanie co do zakresu działalności Rady państwa, starannie jednak unika wspomnieć choćby słówkiem o zakresie działalności delegacyj. Umiał on zdanie swo-

---

10

SŁOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy)

— Gdzie pan staniesz we Lwowie? — zapytuje nasz Trzepcio.

— W hotelu.

— Broń Boże, ja nie pozwolę. Mamy dwa pokoje z moim kolegą, a że on wyjechał na wakacye do Królestwa, więc pomieścimy się razem. Kuba, daj słowo, że staniesz u mnie....

— Dobrze — stanę, tylko wymawiam sobie, że zapłacę połowę.

— I na to zgoda! Wprawdzie wymówiliśmy gospodarzowi to mieszkanie od 1go, ale ja to zaraz przerobię.... Salonów nie mamy, jednak po kawalersku, daję słowo, wesoło i swobodnie.... Tęgi z ciebie szlachcic, jak raz do naszej kompanii. Zrobimy sobie parę wieczorków ponczowych....

— Cóż to za wieczory?

— Powiadam ci, sławne na cały Lwów, literacko-ponczowe posiedzenia.... Bywa ten, bywa ten a ten, słowem zobaczysz całą młodą inteligencyę naszą.... Kajcio przyjeżdża z Krakowa na wystawę, a taki poncz jak on robi, to daję słowo, nektar, ambrozya.... coś boskiego.... Spodziewamy się także kilku Warszawiaków na wystawę, i widzę już jak mój Kuba strąbiony będzie po obywatelsku....

W dalszym ciągu rozmowy, przyszła chęć spożycia jeszcze ostatniego kurczęcia, a gdy tymczasem, jak się wyraził Trzepcio, noc szara skrzydła rozpuściła, więc pozdejmowawszy obuwie, ułożyli jak można najwygodniej swe osoby w wagonie, i wkrótce usnęli snem sprawiedliwych.

W miarę zbliżania się ku Lwowu, konduktor, który obiecał solennie szanować ich spokój, nie był w możności dotrzymać słowa. Wprowadzał więc i wyprowadzał rozmaitych podróżnych, a ci zmuszeni byli staczać nieustanne walki z nogami naszych przyjaciół, aby znaleźć jakiebądź pomieszczenie.

— Mój panie konduktorze — odzywa się Trzepcio, widząc jakąś damę windującą się do wagonu — co pan sobie myślisz?... Proszę cię, zobacz, że ja złożyłem się już w kilkoro, jak łokieć ciesielski.

— Ja na to nie poradzę kiedy wszędzie już pełno.

— No, chyba pan chcesz, żebym nareszcie sam wlazł w siebie, czy co?

Nic to nie pomogło, wagon się zapełniał, a dopiero przed Lwowem wysiadło parę osób prócz owej tłustej damy oryentalnego pochodzenia.

— Rychło wczas — mówi, rozbudzając Kubę literat — ostatnia stacya do Lwowa!

Na pół rozmarzony obywatel zerwał się, zaczął szukać butów pod ławką, które wskutek trzęsienia wagonu powędrowały na drugi koniec. Włożył jeden, lecz drugi coś stawia nieprzezwyciężony opór....

— Co to jest? — mruczy, siląc się nad tą operacyą.

— To jest, że wziąłeś mój but....

— Prawda — to nie mój!

I znowu się schylił pod ławkę, machając rękami po wszystkich kątach....

— Do licha, jakoś nie ma!

— Eh, co znowu — odzywa się Trzepcio — szukaj dobrze, tam i mój gdzieś leży.

— Słowo ci daję, nie ma, chybaby pod damą, ale jakoś nie wypada....

— Za pozwoleniem pani dobrodziejki — mówi literat, stając przed damą — niech pani raczy posunąć się cokolwiek....

Dama otworzyła swe czarne, długą rzęsą opatrzone oczy, i nie ruszyła się z miejsca.... widocznie nie rozumiała ani słowa po polsku. Próbuje do niej po francuzku — ona nic; próbuje po niemiecku — ona tak samo wytrzeszcza oczy, i nie wie, czego ten pan chce od niej.

— Niemowa, czy głucha — odzywa się Kuba.

— Albo może schowała buty na złość....

A tymczasem świstawka lokomotywy odzywa się coraz przeciąglej, pociąg zwalnia biegu i zaczynają się pokazywać zabudowania lwowskiej stacyi. Z błagalną tedy miną na migi proszą, aby się ruszyła z miejsca. Zrozumiała wreszcie, o co idzie. przesiadłszy się na drugą stronę, lecz proszę sobie wyobrazić rozpacz obydwóch, gdy po odbyciu najskrupulatniejszych poszukiwań okazało się, że butów nie ma.

— Chyba kto ukradł....

— Widocznie.

— No, ale na cóżby kradł po jednym z każdej pary....

— Prawda, to jakiś figiel konduktora....

Wśród takich debatów pociąg się zatrzymał przed dworcem, a konduktor otworzywszy drzwiczki, zawołał donośnym głosem: „Lwów, minut trzydzieści.... proszę wysiadać!"

— Tak, wysiadaj, pan! — ofuknie Trzepcio — wysiadaj boso. Śliczna mi kolej, żeby pasażerom buty ginęły w drodze.... Słowo daję, opiszę to wszystko w gazetach....

— Sądzę, musiały wypaść przy wchodzeniu lub wychodzeniu pasażerów.

— To mi porządek, nie ma co powiedzieć, i to na c. k. uprzywilejowanej koleji.... Proszę pana zatelegrafować natychmiast, aby nam buty odszukano, inaczej wytoczę wam proces....

— Proszę pana udać się do naczelnika stacyi — rzecze śmiejąc się konduktor, gdy nasi przyjaciele po wyjściu damy setny raz może przetrząsali cały wagon....

— A niechże ich dyabli wezmą, to ci los panie komisarzu!... Nie ma rady Kubciu, puszczajmy się jak jest, aby tylko dopaść do fiakra....

I udając kulawego, pan Trzepcio z najlepszą miną przedefilował wśród zgromadzonej publiczności na peronie, a za nim obładowany pakunkami podąża nasz obywatel....

— Wiesz co — mówi do przyjaciela — tobie jako literatowi wszystko ujdzie, ale ja to palę się ze wstydu....

— Nie bój się, i wy szlachta niedługo wyjdziecie na literatów.... Przyzwyczajaj się bratku zawczasu.... przyzwyczajaj!

Po drodz jeszcze zaczepiono pana Jakóba w sieni, czy nie ma co do opłaty konsumcyjnej [illegible] po furgacze tylko zatykają sobie uszy od śmiechu, a policyant przypatruje się ciekawie szczególniejszego rodzaju pasażerom o jednym bucie.

Nareszcie dostali się przecie do fiakra, i zajechali przed pomieszkanie Trzepcia. Tu powtórzyła się taż sama scena przy wysiadaniu i windowaniu się na drugie piętro. Klucz od mieszkania był u stróża, a tu jakby na przekorę stróż gdzieś wyszedł i stancya jego zamknięta. Pan Hugo rozbija się ze złości, krzyczy z ganku na podwórze, a gdy to wszystko nie pomaga i stróż się nie zjawia, zaczyna szturmować do drzwi mieszkania, próbując, czy się nie dadzą przez odsunięcie rygle otworzyć.

— Żeby ich dyabli wzięli z takiemi drzwiami! — mruczy, uderzając kolanem, gdy

je o zakresie działalności Rady państwa na podstawie niektórych przepisów ustaw zasadniczych tak umotywować i swoim sposobem umotywowania nietylko na tych, którzy sądzą wedle naturalnego, nie zamąconego wykrętami prawniczemi poczucia prawnego, lecz nawet na uczonych prawników wywrzeć wpływ taki, że postawioną przezeń teoryę przyjęto jako jedynie prawdziwą, twierdzenia jego jako dogmaty nieobalone, a więc uznano kwestyę prawa za rozstrzygniętą i niedopuszczającą już dyskusyi. Wypowiedział już przeciwko temu swoje wątpliwosci szanowny preopinant, pan delegat Lienbacher, do których od siebie także kilka dodam uwag.

Zanim jednak dotknę się merytorycznej strony tej sprawy, pozwolę sobie nadmienić, że jak wszystkie ustawy stworzone w czasie ostatnim, tak też ustawy zasadnicze należą do kategoryi tych prac ustawodawczych, o których niesłusznieby było powiedzieć, iżby zasługiwały na to, aby były przyszłym generacyom, mianowicie także ciałom reprezentacyjnym, które wyjdą z przyszłych wyborów, wzorem godnym naśladowania. Była to także jedna z pobudek, dla których rodacy moi w roku 1867 głosowali przeciwko ustawom zasadniczym z wyjątkiem ustawy zasadniczej o wspólnych sprawach monarchii. Nietrudno bowiem było przewidzieć, jakie nieporozumienia, jakie komplikacye najróżnorodniejsze, z któremi niemal codziennie się spotykamy, będą tych ustaw zasadniczych nieuchronnem następstwem. Wszędzie napotykamy na sprzeczności, na kwestye nierozwiązane i nierozwiązalne, skutkiem czego znajdujemy się w stanie chaotycznym. Otwarcie wyznaję, że dużo trzeba zadać sobie trudu, by wyjść z tego labiryntu ustawodawczego.

Aby znaleźć drogę wyjścia, niedość przytoczyć ten lub ów przepis na uzasadnienie swego zapatrywania. Aby ustawę należycie wytłomaczyć, potrzeba przypatrzeć się różnym przepisom w ich wzajemnym między sobą zawiązku i zbadać ich ducha. A dalej jest prawidłem interpretacyi, że trzeba ustawy wykładać tak, aby nie prowadziły do niedorzeczności i aby miały skuteczność. I otóż znajdujemy w ustawach zasadniczych kilka przepisów o traktatach międzynarodowych, które przywiódł już szanowny mój preopinant, mianowicie §. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, artykuły V. i VI. ustawy o władzy wykonawczej i §. 1 ustawy o wspólnych sprawach monarchii.

Porównywając między sobą te różne przepisy, przekonywamy się, że ustawy zasadnicze mówią o różnych rodzajach traktatów międzynarodowych i dla każdego z nich osobne ustanawiają normy. I tak rozróżniają ustawy zasadnicze traktaty pokojowe, dalej traktaty międzynarodowe, które odnoszą się do spraw zagranicznych i obciążają obie części monarchii, nakoniec traktaty międzynarodowe, które obciążają tylko tę lub ową część monarchii lub pociągają za sobą zmianę terytoryalną tylko jednej lub drugiej części monarchii. Dla każdego z tych rodzajów traktatów międzynarodowych znajdujemy osobne normy. Tak n. p. artykuł V mieści osobny przepis o traktatach pokojowych, mówiąc krótko: „Cesarz zawiera pokój“ lub „zawiera traktaty pokojowe“.

Nie myślę tu rozbierać kwestyi, czy traktat berliński jest traktatem pokojowym czy nie; ale stwierdzić muszę, że strony kontrahujące t. j. mocarstwa europejskie, nazwały go traktatem pokojowym, a zdaje się, że mocarstwa podpisane na traktacie najlepiej powinnyby wiedzieć, w jakiej intencyi go zawierają. Zresztą w języku dyplomatycznym rozumie się przez traktat pokojowy nietylko ten traktat, który zawierają między sobą strony wojujące, lecz wogóle każdy traktat, kładący kres wybuchłej wojnie lub mający zapobiedz przyszłym konflagracyom wojennym, któreby wybuchnąć mogły, chociaż w zawarciu go uczestniczą także mocarstwa, które nie brały udziału w wojnie — n. p. ostatni paryski traktat pokojowy. Gdyby przeto traktat berliński uchodził za traktat pokojowy, podpadałby pod artykuł V ustawy o władzy wykonawczej, który przysługującego w wszystkich państwach europejskich monarsze prawa zawierania pokoju nie czyni zawisłym od żadnego warunku ani ograniczenia, ani też od jakiegokolwiek przyzwolenia.

Z tego punktu widzenia mogłoby się zdawać, że traktat berliński jako traktat pokojowy żadnego zgoła nie potrzebuje przyzwolenia, a to tem więcej, ile że jak już preopinant mój całkiem trafnie zauważył, ten traktat pokojowy bynajmniej nie wspomina o jakiemkolwiek obciążeniu. Traktat berliński nadał Austryi tak zwany mandat, t. j. nie polecenie nakładające jakiś obowiązek, Europa bowiem nie ma prawa dawać Austryi polecenia, jest to tylko przyzwolenie całej Europy, aby Austrya wykonała owo prawo, które jej jako mocarstwu i tak już przysługuje. Ponieważ zaś traktat berliński nie zawiera nic innego jak takie przyzwolenie Europy, a ani słówkiem nie wspomina o jakiemkolwiek obciążeniu, przeto rzecz jasna, że traktat berliński nie należy też do tej kategoryi traktatów, które pociągają za sobą obciążenie. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że wskutek wykonania tego traktatu nastąpią ciężary, ale wynikają one tylko z aktu następującego po traktacie berlińskim, t. j. z okupacyi Bośnii i Hercegowiny, która byłaby mogła nastąpić także bez traktatu. Ku tej więc stronie, t. j. co do opędzenia kosztów tej okupacyi, sprawa należy przed ciała ustawodawcze, ale nie sam traktat.

Ale pójdźmy dalej. Chociażbym nawet przyznał, że traktat berliński wymaga przyzwolenia, nie mogę jednak zgodzić się na zapatrywanie, jakoby Rada państwa miała prawo przyjąć go lub odrzucić. Wspomniałem już, że ustawy zasadnicze rozróżniają kilka rodzajów traktatów międzynarodowych. Są traktaty międzynarodowe, które obciążają obie części monarchii, są i takie, które obciążają tylko jedną lub drugą. O tamtych mówi § 1szy ustawy zasadniczej o sprawach wspólnych który brzmi: „Następujące sprawy ogłasza się jako wspólne królestwom i krajom, reprezentowanym w Radzie państwa i krajom korony węgierskiej: 1 Sprawy zagraniczne tudzież postanowienia, jakich będzie może potrzeba co do traktatów międzynarodowych.“ Z tego wynika, że wszystkie te traktaty międzynarodowe, które odnoszą się do spraw zagranicznych, tudzież postanowienia co do nich, należą do kompetencyi delegacyj, a to tem więcej, ile że mocą ustępu c) tego samego § 1go także wydatki wspólnie ponoszone, należą do spraw wspólnych, co do których delegacye są kompetentnem *forum*. A wszakże koszta okupacyjne są oczywiście kosztami wspólnemi, a więc też zatwierdzenie traktatu berlińskiego nietylko wedle ustępu a) § 1go jako sprawa zagraniczna, za jaką koniecznie uważać ją trzeba skoro traktat berliński nie jest przecież sprawą wspólną, lecz także z mocy ustępu c) należy do kompetencyi delegacyj.

Mniemam przeto, iż dowiodłem, że prawo zatwierdzenia traktatu berlińskiego przysługuje wyłącznie delegacyom.

Ale wynika to z innych jeszcze przepisów. Powiedziałem już, że są traktaty międzynarodowe, które obowiązują tylko jedną lub drugą część monarchii. O tych zaś mówi § 11ty ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, tudzież artykuł VI ustawy o władzy wykonawczej i §. 1szy. ust. a) (zdanie ostatnie) ustawy o sprawach wspólnych. Paragraf 11ty zaczyna się od słów: „Zakres działalności Rady państwa obejmuje wszystkie te sprawy, które odnoszą się do praw, obowiązków i interesów wspólnych wszystkim królestwom i krajom reprezentowanym w Radzie państwa, o ile nie należy ich traktować wskutek ugody z krajami korony węgierskiej wspólnie z temiż krajami.“ Ten pierwszy ustęp §. 11go mieści regułę ogólną, a gdy § 11ty w dalszym ciągu wylicza atrybucye Rady państwa, począwszy od *lit. a*) aż do *lit. o*), nie można przecież rozumieć ich inaczej, jak tylko z ograniczeniem zawartem w ustępie pierwszym. Dla tego mówi ustęp drugi *sub. a*): „Należą przeto do zakresu działalności Rady państwa: a) zbadanie i przyjęcie tych traktatów państwowych, które obciążają państwo.“ Reguła, jak się rzekło, jest zawarta w przywiedzionym powyżej dodatku: „o ile nie należy ich traktować wspólnie z krajami korony węgierskiej.“ Dodatek ten właściwie jest tu jedynie decydujący. Z tego wynika, że do zakresu działalności Rady państwa należą te tylko sprawy, które tyczą się naszej tylko części monarchii, a wyłączone są z niej wszystkie te sprawy, które wspólnie traktować należy, tj., sprawy zagraniczne i wydatki wspólnie opędzane.

Z wstępu go przepisu §. 10 jasno tedy wypływa, że prawo zatwierdzenia traktatu berlińskiego, którego wykonanie obciąża obie części monarchii, nie należy do Rady państwa. Wypływa to atoli także z bliższego zastanowienia się nad ustępem a), gdzie powiedziano: „Zbadanie i przyjęcie tych traktatów handlowych i tych traktatów państwowych, które obciążają państwo (*Reich*) lub części jego“. Nie można tu powiedzieć, iżby przez wyraz „Reich“ rozumieć należało całą monarchię, albowiem napis ustawy mówi, że to jest „ustawa o reprezentacyi państwa“, tego państwa, dla którego ta ustawa zasadnicza jest wydana; odnosi się przeto wyłącznie do naszej połowy monarchii.

Jak traktaty obciążające jedną tylko połowę monarchii, tak też należą do kompetencyi Rady państwa te traktaty, które pociągają za sobą zmianę terytoryalną naszej połowy monarchii. Że ta interpretacya jest jedynie prawdziwa, wypływa ztąd także, gdy zważymy, do jakich inkonsekwencyj doprowadziłaby inna. Gdyby prawdą było, że prawo zatwierdzenia traktatu berlińskiego należy do reprezentacyj państw, przysługiwałoby ono tak Radzie państwa, jak sejmowi węgierskiemu. Pytam tedy: Cóżby było, gdyby Izba poselska Rady państwa przyjęła traktat, Izba wyższa zaś oświadczyła, że z przywiedzionych przezemnie przyczyn uważa się za niekompetentną do rozbierania kwestyi ważności lub nieważności jego, i gdyby sejm węgierski go nie przyjął? Pytam: Cóż wtenczas byłoby z mocy prawa? Do takich oto doszlibyśmy inkonsekwencyj, gdyby słuszne było zapatrywanie, iż prawo zatwierdzenia traktatu berlińskiego należy do obu reprezentacyj państw.

Mniemam atoli, że jeszcze inny znajdę argument na rzecz mojego zapatrywania w § 6tym ustawy o władzy wykonawczej. Paragraf ten brzmi: „Prawo ustawodawcze, przysługujące ciałom reprezentacyjnym obu części monarchii, Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu, będzie wykonywane, o ile chodzi o sprawy wspólne, przez wysyłane z nich delegacye.“ Z tego wypływa, że Rada państwa nie ma prawa wykonywać prawa ustawodawczego, o którem tu mowa, albowiem prawo wykonywania należy do delegacyj. Gdyby przeto Rada państwa chciała prawo to wykonywać, wkraczałaby w prawo przysługujące delegacyi z mocy artykułu VI. Między prawem a wykonywaniem prawa jest wielka różnica. Można mieć prawo bez możności wykonywania. Kto ma prawo warunkowe, ma wprawdzie prawo, ale nie może go wykonywać, dopóki warunek niespełniony; małoletni i osoby pozostające pod opieką także mają prawa, ale nie wolno im wykonywać ich, lecz wykonywają je zastępcy prawni w ich imieniu. Tej różnicy między prawem a wykonywaniem prawa trzyma się § 7ty, który stanowi, że Rada państwa ma wykonywać przysługujące sobie prawo przez delegacyę.

Otóż, panowie, pobudki, które nakłaniają mię utrzymywać, że nie Rada państwa, lecz delegacya jest organem kompetentnym do orzekania o sprawach zagranicznych, a więc też o traktacie berlińskim. Spodziewam się też, że dopóki spór o kompetencyę, zachodzący tu między Radą państwa a delegacyą, nie będzie ubity za pomocą nowej ustawy, Rada państwa będzie baczyła na granice swego zakresu działania, a „wiernokonstytucyjni“ członkowie jej nie zechcą zapuszczać się w rozbiór kwestyi ważności czy nieważności traktatu berlińskiego.

SPRAWY MONARCHII

Najj. Pan przyjmował pozawczoraj deputacyę bośniacką w Peszcie. Adres wręczony przez nią jest następującej osnowy:

„Wasza Ces. i Król. Apostolska Mości, nasz przesławny Panie! Po długoletnim nierządzie, który doprowadził kraj do ostatecznego upadku, spodobało się niezbadanej Opatrzności, wzruszyć naszym nieszczęśliwym losem litośne serce Waszej Apost. Mości. W porozumieniu z mocarstwami europejskiemi wyruszyły zwycięzkie wojska Waszej Ces. Mości i z pomocą Bożą w krótkim czasie nierozsądny opór złamały, chciwy fanatyzm poskromiły, pożogę wojny domowej stłumiły. Miejsce niezadowolenia i anarchii zastąpił wkrótce pokój, ufność w utrzymanie porząd-

---

nasz Kubcio z najgłupszą w świecie miną złożywszy u progu swoje pakunki, oczekuje, co to z tego będzie.

— Drzwi mocniejsze były od usiłowań literata, a ciągłe jego szturmowanie ten miało skutek, że wywołało sąsiednich lokatorów do sieni. Najprzód pokazał się młody adwokat, mieszkający obok, a za nim ciekawa i figlarna twarzyczka jego siostry....

— Co to się stało? — pyta zdziwiony adwokat, zobaczywszy znajomego sąsiada z nogą w skarpetce — czy pan raniony?...

— I jak jeszcze! — zawoła z skrzywioną miną pan Hugo.... wypadek.... fatalny wypadek....

— Dwa wagony zdruzgotane — dodaje Kubcio z zapałem, wysuwając się z za tłumoka....

— Gdzie, kiedy?

— W nocy, między Przemyślem a Gródkiem — rozpowiada Hugo — spaliśmy, a tu jakiś łomot niezwykły, wagon trzeszczy, wspina się na palce, a na niego wsiada drugi.... tłumoki zlatują, okna pękają.

— Boże drogi! — zawoła panienka, załamując ręce. — Władziu mój kochany, biegnij po doktora, a panowie niech będą łaskawi tymczasem do nas....

— Dziękujemy, doktora nie potrzeba, to tylko mocne stłuczenie, a tu stróża niema....

— Jednak utykając i sycząc niby z bolu, weszli do kancellaryi adwokata, a po całym domu rozbiegła się wieść natychmiast, że tej nocy był na koleji wypadek, że wyskoczyła maszyna z relsów, że tyle a tyle wagonów potrzaskanych, mnóstwo zabitych i rannych, a pan Hugon ma kompletnie oberwaną nogę, która się ledwie na kawałku skóry jeszcze trzyma.... Dobrego serca panienka, słysząc że okłady z wody zimnej najskuteczniej pomagają na stłuczenia, każe przynieść dwie miednice i ręczniki, a zasmucony adwokat zmusza gwałtem naszych przyjaciół, aby się nie żenowali, zanurzając swe nogi w wodzie....

Pocieszną też mieli minę obadwaj, siedząc tak obok siebie jak dwaj delinkwenci, skazani na karę kajdan, w które ich lada chwila okuwać miano.... Nareszcie zjawił się stróż z kluczem od mieszkania, i przeprowadzono chorych z całą oględnością, pod ramię, do ich pokoju.

Nieraz słyszałem, że panie niezmiernie są ciekawe zobaczyć mieszkanie kawalerskie, a jeszcze do tego trzpiotów, słynnych z nieporządku domowego....

— Ach, żeby tak można — mówiła jedna, *nota bene* kiedy byłem młodszy — zrobić się niewidzialną: zobaczyć panów u siebie i podsłuchać, jak wy rozmawiacie o nas....

Otóż jestem w możności zaspokoić łaskawe czytelniczki, i o ile zdolności moje pozwolą, dać im opis apartamentów szanownego pana Hugona.

Nie mieszkał on sam, ale z drugim kolegą, który właśnie wyjechał na wakacye do rodziny. Mieli dwa pokoje z dwoma wejściami, komunikujące się z sobą. Pierwszy przeznaczony jest na salon i zaraz przy drzwiach na środku, ma wielką płaską pakę sosnową, w której mieszczą się książki, od dwóch miesięcy przygotowane na przeprowadzenie się młodych lokatorów. Ale że przeprowadzenie zwleka się dla różnych przyczyn, więc paka stoi pełniąc rozmaite obowiązki, to trybuny podczas wieczorków literacko-ponczowych, to stolika do czyszczenia butów, to jako skład węgli do samowara, a wreszcie jako rezydencya tego samego zapłakanego ze skrzywioną szyją samowara.

Na lewo, całą ścianę zajmują półki, na których przed zamiarem wyprowadzenia się mieściła się biblioteka; dziś na nich samotnie stoi wielka gliniana miska do mycia i resztki karafki na wodę. Koło okna jest biórko na cienkich nóżkach, uginające się pod stosami papierów, broszur, książek pootwieranych, wśród których wygląda tu i ówdzie kołnierzyk, część mankieta, coś niby chustka od nosa, stara miotełka do sukien razem z fotografiami artystek dramatycznych w kostiumach z ról tragicznych. Półeczki biórka mają kilka flaszeczek po atramencie, kilka pudełek po zapałkach, miseczkę z tuszem do czernienia wąsów — lusterko składane i pęknięte, futerał od lornety teatralnej, parę gładkich kamieni, zastępujących przyciski, szczotkę do włosów i mnóstwo innych resztek przyrządów tualetowych i gratów kawalerskich.

Między oknami jest coś przypominającego kanapę z wydobywającemi się w różnych miejscach wnętrznościami. Kanapa ta, ile razy siada się na niej, trzeszczy i gra na sprężynach, robiąc wrażenie zapadającego się gdzieś bez końca rusztowania. Przed kanapą stół owalny o jednej nodze na trzech wykręcanych esach utwierdzonej, z których dwa, ilekroć oprzeć się mocniej na stole, wysuwają się z fug, w których są osadzone. Cztery krzesła tego samego co i kanapa pochodzenia udają pijanych, rozstawiając szeroko swe nogi, a końcami wystających sprężyn przekonywują siedzącego, w jaki to sposób czasami siedzi się jak na szpilkach. Dalej, obok drzwi prowadzących do sypialni jest szafka przeznaczona w górnej części do oszklenia, z drzwiami o jednej zawiasie. W szafce tej mieści się obecnie bielizna, razem ze szczątkami balowych krawatów, balowych kamizelek i białych rękawiczek. Z powodu niedomykania się drzwi, we wszystkich kierunkach, bielizna ta wygląda kończynami swemi na zewnątrz z miną pochwyconych myszy w pułapkę. Artystyczne ubranie salonu ma kilka większych i małych medalionów z gipsu porozwieszanych na ścianie, dwa niedokończone szkice olejne, z których jeden przedstawia mnicha idącego z latarką po schodach — bukiet zasuszonych nieśmiertelników i cały szereg pajęczych zapylonych warstatów po wszystkich załomach salonu.

Do sypialnego pokoju idzie się po miękim wyładowanym skórzanym tłumoku, umieszczonym zaraz u drzwi między dwoma łóżkami. W tłumoku tym jeszcze po dawnemu zapinającym się na sprzączki dokoła, mieści się zbywająca garderoba, również od dwóch miesięcy przygotowana do przenosin. Z dwóch łóżek, jedno zasłane ponsową kołdrą i wielką białą poduszką z haftowaną poszewką; drugie jest puste, rozbite i stoi widocznie tylko dla symetryi. Za niem była kiedyś szafa na suknie, lecz gdy mieszkający tu dawniej artysta rzeźbiarz wyjął z niej drzwi, na których rozrabiał glinę do modelowania, a wszystkie wieszaki i pułki zużytkował lokaj do podpalania w piecu podczas zimy — dziś został się tylko szkielet, a i ten nadwerężany jest dotąd nożem tegoż sługi, gdy węgle w samowarku rozniecić się nie chcą.

[illegible]

ku i od dawna upragnionego powszechnego dobrobytu.

Uznając i sławiąc szczęście, że to wzniosłe i ludzkie zadanie przypaść mogło tylko dostojnemu domowi cesarskiemu habsburgsko-lotaryńskiemu i jego sławnej monarchii, uważał lud bośniacki za swój najświętszy obowiązek wysłać ze wszystkich części swej ojczyzny, ze wszystkich wyznań i stanów złożoną deputacyę, aby u stóp Najwyższego tronu Waszej Apost. Mości w imieniu całego kraju i ludu złożyła najuroczyściej uczucia najgłębszej wdzięczności, czci i niewzruszonej wierności dla Waszej Apost. Mości i Najwyższego domu cesarskiego.

Wspaniałomyślny Cesarzu i Królu! Jakkolwiek nasza niegdyś dumna, a teraz złamana Bośnia, jest zubożałą i pustą, mimo to synowie jej muszą oświadczyć, iż nie wszystkie źródła dobrobytu są wyczerpane, któremi Wszechmocny kraj nasz obdarzył. Świadome rzeczy i pracowite ręce znajdą u nas skarby, które stokroć wynagrodzą wszystkie trudy i koszta.

Jakkolwiek lud nasz pod względem cywilizacyi i nauki daleko w tyle pozostał, to przecież rząd mądry obudzi na drodze naturalnego rozwoju śpiące w ludzie naszym zdolności do skutecznej pracy, abyśmy mogli odpowiedzieć wzniosłym celom Waszej Cesarskiej Mości i wejść na drogę postępu, która nas godną okaże łaskawej opieki.

Racz wasza Apostolska Mość być przekonanym o zgodności myśli i uczuć ludu bośniackiego, który chociaż według różnych wyznań wiary żyjąc, zawsze tylko jednym jest ludem. Jego najgłębszem i jednomyślnem jest życzeniem, aby pod opieką pełnego chwały domu cesarskiego, mógł brać udział w długo upragnionym postępie bez względu na wyznanie wiary.

Przy tej uroczystej sposobności błagamy Boga Wszechmocnego, aby ochraniał Waszą Apostolską Mość i dostojny dom cesarski i z resztą ludów potężnej monarchii austro-węgierskiej wołamy z zapałem: Niech żyje Jego Ces. Kr. Apost. Mość Franciszek Józef I!"

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Serbi i Rossyanie.)

Serbski minister oświaty Olimpiusz (Alimpij) Wasilewicz bawi obecnie w Petersburgu, gdzie jest przyjmowany bardzo serdecznie.

Rossyjski minister oświaty hr. Tołstoj, dał bankiet dla swego serbskiego kolegi, który dzienniki rossyjskie obszernie opisują. *Russkaja Prawda* wyjawiła prawdziwy powód tej serdeczności, a jest nim to, że pan Wasilewicz wprowadzeniem do szkół serbskich wykładu języka rossyjskiego jako przedmiotu obowiązkowego dobrze zasłużył się — Rossyi. „Dzięki temu zarządzeniu, woła z uniesieniem *Russka Prawda*, wszyscy ludzie piśmienni i inteligentni w Serbii zleją się w jedną całość umysłową z ogromną masą ludności rossyjskiej."

Po bankiecie u hr. Tołstoja p. Wasilewicz zaproszony został nazajutrz na obiad, dany na cześć jego przez panslawistyczny „błagotworitielnyj komitet." Na tej uczcie przewodniczył prezes Towarzystwa p. Bestużew-Rjumin; w liczbie gości znajdowali się między innymi Czernajew, Ljubobraticz, obaj znani z przygrywki do ostatniej wojny. Czernajew w długiej mowie bronił zachowania się ochotników rossyjskich w Serbii, cytował słowianofilski wiersz Chomiakowa i zakończył toastem „za niewzruszoność potrójnego jak na teraz przymierza niepodległych plemion słowiańskich," to jest Rossyi, Czarnogóry i Serbii. Po Czernajewie przemawiał minister serbski Wasilewicz, którego mowa w tekscie podanym przez *Petersburgskie Wiedomosti* brzmi jak następuje: „Szanowni panowie! Pozwólcie i mnie, jako jednemu z młodszej braci wielkiej rodziny słowiańskiej, wznieść jeden toast (zdrowicę). Dla nas Serbów jest nader droga ta przychylność słowiańska, którą nam okazują nasi starsi bracia Rossyanie. Jestem mocno wzruszony serdecznem przyjęciem, które wszędzie zgotowano dla mnie w tej pokrewnej ziemi, tak w dawnej stolicy matce Moskwie, jak i w nowej, we wspaniałym Piotrogrodzie. Lecz szczególnie drogiem dla mnie jest współczucie jakie w tej chwili okazują mi waleczni obrońcy idei słowiańskiej, w których gronie mam zaszczyt się znajdować i słuchać ich rozumnej mowy. Wyznaję, żem jeszcze mało zasłużył na honor, który mi teraz okazujecie, lecz poczytuję siebie jedynie za pobudkę do wypowiedzenia między dwoma pokrewnemi narodami nietylko wzajemnego współczucia, lecz i wzajemnego pojmowania wspólnych interesów, które zniewalają nas mocno się trzymać jeden drugiego w wielkiej walce o byt. Są między nami liczne spójnie: jest jedność wiary, jedność plemienia i jakem to już powiedział, jedność interesów; lecz pragnę, ażeby pomiędzy nami panowała także jedność pojmowania, że tak powiem, jedność myśli i ducha, a warunkiem tego jest jedność języka naukowego. W tym względzie zrobiono już w Serbii, jakkolwiek dopiero pierwszy, śmiało jednak rzec mogę, trwały początek. Dalsze powodzenie przedsięwzięcia znacznie zależeć będzie od moralnego poparcia uczonych rossyjskich, od poparcia rossyjskich przedstawicieli idei słowiańskiej. Mam niepłonną nadzieję takiego poparcia ze strony rossyjskiego Towarzystwa słowiańskiego, które dotąd tak znakomite usługi oddawało ogólnej sprawie słowiańskiej. Dlatego wnoszę ten toast na cześć rossyjskiego Towarzystwa słowiańskiego." Następnie przemawiał p. Bestużew-Rjumin, a potem znany panslawista Miller. Mowca ten dowodził, że w dziele uzupełnienia niezależności słowiańskiej zgoła nie można liczyć na Europę zachodnią, przynajmniej w dzisiejszym stanie rzeczy Europa jest bogaczem, powiedział mowca, „lecz bogacz według przypowieści ludowej nietylko się nie kwapi dobyć sakiewki dla innych, lecz owszem lubi innych doprowadzać do ruiny. Tak i w dzisiejszych stosunkach Europy do nas, nurtuje niewątpliwie rachuba na naszą ruinę." W końcu p. Miller ubolewał nad niesnaskami wewnętrznemi w Słowiańszczyźnie, które sprawiły, że „Serbia wszczęła swary o granicę z Bułgaryą, w Rossyi zaś zrazu pomiatano serbskimi ochotnikami, a teraz pomiatają Bułgarami."

(Nowiny stambulskie).

Nowemu gabinetowi tureckiemu nie wróżą w Stambule długiej egzystencyi. Mianowanie obcego przybysza w. wezyrem wywołało w prawdziwie tureckich kołach wielkie oburzenie. Liczna klika baszów nie może się oswoić z myślą, że sułtan nie mógł znaleźć odpowiedniejszej osobistości na najwyższą w państwie godność. Czy potrzeba było aż z Tunisu powoływać czerkieskiego niewolnika, aby go zrobić pierwszym doradcą sułtańskim? Jednem słowem, nienawiść i zazdrość baszów tureckich wobec tego parweniusza wybuchła już teraz jasnym płomieniem a wobec niepewnych stosunków, jakie w ogóle panują od dość dawnego czasu w Konstantynopolu, nie można wróżyć nowemu ministerstwu długiego żywota. W stolicy tureckiej powszechne zresztą panuje przekonanie, że sułtan powołał Chereddina do steru głównie ze względu na Anglię i dla przyprowadzenia do skutku zamierzonej pożyczki. Jeśli pożyczka nie zostanie zaciągnięta dość szybko, będzie musiał Chereddin ustąpić z swojego wysokiego stanowiska. Savfeta baszy żałuje wielu dyplomatów, którzy cenili jego pojednawczy charakter i jego grzeczne maniery, za to niejednokrotnie skompromitował go jego syn Reefat, który z powodu swojej lekkomyślności zażywa złej sławy. Savfet basza, jak pisze stambulski korespondent *Pol. Corr.* pod dniem 6 grudnia, miał się wyrazić: „Zobaczymy, co uczynią moi następcy. Niebawem przekonają się wszyscy, że ludzie ci należą do partyi wrogiej ideom i postępowi europejskiemu." Znam dyplomatów, dodaje wspomniany korespondent, którzy podzielają to zapatrywanie i bardzo mało mają zaufania do liberalizmu takich Saidów i Chereddinów. Zresztą trudno już teraz orzec, jaki wpływ wywrze ta zmiana ministeryalna na zewnętrzną politykę. Chereddin jest niewątpliwie sympatyczną dla Anglii osobistością. Polityka Saida jest wątpliwą; obecnie jest on pozyskany dla polityki angielskiej, niektórzy nawet twierdzą, że wobec Layarda przyjął na siebie pewne zobowiązania. Jakoż w rzeczy samej widziano go we wtorek wieczór jadącego do ambasady angielskiej, z której powrócił dopiero o północy. Dobrze poinformowane osoby utrzymują, że przyrzekł ambasadorowi angielskiemu odwlec zawarcie konwencyi z Rossyą na czas nieograniczony. Layard polecił także korespondentom angielskim, aby nową zmianę ministeryalną przedstawiali jako tryumf polityki angielskiej. Pytanie tylko, co się stanie z projektami reformowemi. Nowy prezydent komisyi reformowej Hadżi Izzed basza stary żołnierz, bez wszelkich wiadomości, nie jest osobistością, po której by się można spodziewać wielkich rzeczy.

Rossyjski ambasador wystosował do Savfeta baszy krótko przed jego ustąpieniem notę w sprawie muzułmańskich emigrantów Wschodniej Rumelii, aby ci ostatni a nie emigranci z Bułgaryi, jak pierwotnie donoszono, odstąpili swoje posiadłości ziemskie w zamian za posiadłości Bułgarów, którzy w liczbie kilku tysięcy wraz z Rossyanami opuścili Tracyę. Nota rossyjska zaleca usilnie tę zamianę posiadłości, przez którą zapobieżonoby wszystkim sporom i trudnościom. Savfet basza odrzucił jednak tę propozycyę, wypowiadając zdanie, że zezwolenie na taki krok mógłby sobie ktoś tłumaczyć jako poświęcenie Wschodniej Rumelii. Sułtan zaś jest mocno zdecydowany utrzymać się przy swoich prawach do tej prowincyi, zagwarantowanych traktatem berlińskim."

(W sprawie greckiej.)

Obecny stan kwestyi grecko-tureckiej rozjaśnia następujące doniesienie ateńskiego korespondenta wiedeńskiego *Tagblattu*: „Pan Kumunduros, pisze wspomniany korespondent pod dniem 30 listopada, otrzymał ponownie polecenie utworzenia gabinetu, który też w rzeczy samej został utworzony prawie z tych samych osób, co dawniejszy z tą tylko różnicą, że trzy teki nie zostały obsadzone. Kumundurosa, który niewątpliwie posiada wielkie zdolności, spostrzegł od razu, że jeśli Grecya ma przyjść w posiadanie przyznanych jej traktatem berlińskim terrytoryów, musi być w takiem pogotowiu wojennem, jak gdyby wojna każdej chwili miała wybuchnąć. Ponieważ jednak dawniejszego projektu swojego nie może już przedłożyć na bieżącej sesyi, więc przedłożył Izbie najprzód ustawę o powszechnej służbie wojskowej, tudzież ustawę o narodowej gwardyi ruchomej. Ta druga ustawa jest tylko prowizoryczna, i ma na celu w krótkim czasie doprowadzić liczbę wojska do 36.000 żołnierzy. Z wczorajszego wotum pokazuje się, że rząd rozporządza większością przeszło 20 głosów, należy się więc spodziewać, że gabinet obecny pozostanie długo u steru. Tak zwana kwestya grecka, to jest aneksya przyznanych przez kongres terrytoryów weszła obecnie w stadyum, które pozwala spodziewać się rychłego rozwiązania. Przed trzema czy czterma dniami słyszał wasz korespondent na własne uszy, jak turecki poseł Photiades bej w poufnej rozmowie w te odezwał się słowa: „Co do mnie, uważam tę kwestyę za rozwiązaną i jestem pewien, że w krótkim czasie będziemy już wobec faktów dokonanych." Mniej różowo zapatruje się na tę sprawę *Agence Havas*. Donosząc bowiem, że Muktar basza udaje się do Aten w nadzwyczajnej misyi dla przyprowadzenia układu do skutku, powiada wprawdzie, że Porta odstąpiłaby chętnie resztę terytoryum, byleby Grecya zrzekła się Janiny i Trikali, nadmienia jednak z drugiej strony, że gabinet grecki nie jest zgoła skłonny do takich ustępstw i tylko w ostatecznym razie zgodzi się na nie. Także *Pol. Corr.* dowiaduje się z Aten, że Grecya jest stanowczo zdecydowana nie odstąpić ani na włos od konwencyj przyznanych jej w traktacie berlińskim. Tak więc mimo zapowiedzianej misyi Achmeda Muktara nie ma wielkich widoków, aby kwestya grecko-turecka w najbliższym czasie została ostatecznie rozstrzygnięta. Wspomnianemu na ostatku dziennikowi donoszą także z Aten, że tamtejszy poseł turecki Photiades bej opuścił w tych dniach swoje stanowisko, aby okrętem umyślnie na ten cel przysłanym odpłynąć do Kanei dla objęcia posady generalnego gubernatora wyspy Krety. Do załatwienia spraw poselstwa tureckiego pozostaje w Atenach Melik effendi.

(Odpowiedź Szyr Alego).

Odpowiedź emira Afganistanu na *ultimatum* rządu indyjskiego, nosi datę 19 listopada (ostatni termin dany mu przez Anglię) i opiewa:

„Wasza Ekscellencya raczy dowiedzieć się, że pismo uprzejme, które Ekscellencya przesłałeś mi w odpowiedzi na mój list wysłany przez Nawaba Gholama Hussejna Khana, przeczytałem od początku do końca. Co się tyczy słów użytych przez Waszą Ekscellencyę na wstępie listu o przyjaznym charakterze poselstwa i o przychylności rządu angielskiego, to pozostawiam W. Ekscellencyi, którego mądrość i sprawiedliwość są powszechnie uznane, ocenienie faktu, czy można ufać czyjejś przychylności, jeżeli ona objawia się tylko w słowach. A jeżeli z drugiej strony przychylność objawia się rzeczywiście tylko w czynach, to zaiste nie mieliśmy dowodów takiej przychylności w rozmaitych życzeniach i propozycyach poczynionych w ostatnich niewielu latach przez urzędników angielskich urzędnikom tego rządu z Bożej łaski — propozycyach tego rodzaju, iż niepodobna im było zadość uczynić. Jedna z takich propozycyj tyczyła się mego zuchwałego syna, nieszczęśliwego człowieka, Mahometa Jakuba Khana i była zawartą w liście wystosowanym przez urzędnika rządu angielskiego do agenta angielskiego, mieszkającego wówczas w Kabulu. W tym liście było napisane, „że jeżeli Jakób Khan zostanie wypuszczony na wolność to wzmocnione zostaną węzły przyjaźni z rządem afgańskim, czego nie będzie w razie przeciwnym". Są jeszcze i inne fakta podobnego rodzaju, które nie zawierają w sobie dowodów przychylności, lecz przeciwnie, odniosły ten skutek, że powiększyły jeszcze bardziej wstręt i obawy żywione przez poddanych tego rządu z Bożej łaski.

Co się tyczy nieprzyjęcia poselstwa angielskiego, powiedziałeś Ekscellencyo, że z mojego zachowania zdaje się wypływać, iż jestem nieprzyjaznie usposobiony przeciw rządowi angielskiemu. Zapewniam Ekscellencyę, że urzędnicy tego rządu z Bożej łaski, odmawiając poselstwom przyjęcia, nie powodowali się nieprzyjaznemi uczuciami przeciw rządowi angielskiemu, ani zamierzali mu ubliżyć, lecz obawiali się tylko, że niezawisłość tego rządu zostanie naruszona przez przybycie poselstwa i że przyjaźń, jaka istniała od kilku lat pomiędzy obu rządami, zostanie zerwaną. Jeden ustęp listu W. Ekscellencyi potwierdza relacye przedłożone temu rządowi. Uczucia obawy rozbudzone w umysłach ludu afgańskiego prosto zapowiedzią zamiaru rządu angielskiego wysłania poselstwa do Kabulu, nim to poselstwo wyruszyło istotnie i nim przybyło do Peszaweru, te uczucia obawy zostały później całkiem usprawiedliwione oświadczeniem zawartem w liście W. Ekscellencyi, że na mnie spadnie odpowiedzialność za krzywdę, jaka mogłaby być wyrządzoną szczepom, które towarzyszyły poselstwu; że celem wynagrodzenia ich za jakąkolwiek stratę możliwą, mam ja być odpowiedzialny i że gdyby te szczepy kiedykolwiek były źle traktowane z mojej strony, rząd angielski weźmie je natychmiast w obronę. Gdyby te obawy były okazały się bezpodstawnemi i gdyby cel misyi był istotnie przyjacielski, gdyby w ogóle nie użyto groźby, poselstwo byłoby niezawodnie otrzymało pozwolenie wolnego przejazdu, albowiem takie poselstwa pomiędzy zaprzyjaźnionemi państwami są w zwyczaju i zdarzają się często.

„Wyrażam obecnie szczerze moje własne uczucia, jeżeli mówię że rząd mój utrzymywał przyjaźń, jaka dawniej istniała pomiędzy obu rządami, i że utrzyma ją zawsze i że rząd mój nie żywi żadnych uczuć nieprzyjaznych i opozycyi przeciw rządowi angielskiemu. Jest także obowiązkiem urzędników rządu angielskiego, z uwagi na wielkość i dostojność swego własnego rządu, nie dopuszczać do tego, ażeby dobrze myślący sąsiedzi doznawali szkody, albo, ażeby na barki szczerych ich przyjaciół zwalane było brzemię niemiłych przykrości; przeciwnie, powinni oni dążyć do tego, ażeby przyjacielskie uczucia, okazywane dotychczas temu rządowi z Bożej łaski, były i nadal podtrzymywane, i ażeby stosunki pomiędzy obu rządami pozostały na dawniejszej stopie. A jeżeliby stosownie do zwyczaju istniejącego pomiędzy zaprzyjaźnionemi państwami, rząd angielski życzył sobie wysłać do kraju przyjacielskie i doczesne poselstwo z małą eskortą nie liczącą więcej jak 20—30 osób, na wzór eskorty, jaka towarzyszyła poselstwu rossyjskiemu, to nie zakwestyonowałby ten sługa Boży tej podróży.

Z Lahory otrzymał *Standard* następującą korespondencyę z 8 b. m.: Wszyscy są tu przekonani, że powyższy list emira został napisany przy pomocy rossyjskich doradców w kilka dni po wzięciu Khyberu przez wojska angielskie, ażeby wpłynąć na tę część ludu angielskiego, która podczas ostatniej wojny stała w [illegible] z rządem". — *Military and Civil Gazette* uważa list powyższy za prosty wybieg, ażeby tylko zyskać na czasie i zbałamucić rząd; dziennik ten mniema, że list ten został napisany po zajęciu Ali Medżydu przez Anglików. Po dojrzałej rozwadze przyszedł emir widocznie do przekonania, że najlepiej będzie poddać się rządowi angielskiemu. Emirowi chodziło także o skaptowanie sobie przeciwników rządu angielskiego; wystąpił on bowiem z zarzutem, że rząd indyjski wyrządził mu ciężką krzywdę i czyha na jego niezawisłość. Poselstwo rossyjskie przyjmuje emir z największemi honorami a poselstwo angielskie odpędza od granicy. Sofisterya w liście powyższym przychodzi nieco za późno.

Timesowi donoszą z Lahory „Dostojne osobistości rządowe uważają list emira za niegrzeczny i niedostateczny. Przyjacielskie zapewnienia są tylko frazesami konwencyonalnemi. W liście tym nie ma wcale mowy o poddaniu się albo o zadość uczynieniu naszym żądaniom. Widać to już z przedstawienia rzeczy o ugodzie naszej z Afrydami, tudzież z propozycyi chwilowego przyjęcia małego poselstwa angielskiego. Spóźnioną odpowiedź tłumaczy emir tem, że kuryer, który miał ją zawieźć, przerażony rozpoczęciem kroków wojennych, powrócił do Kabulu. Rozeszła się pogłoska, że emir uciekł ze swojego państwa; pogłoska ta jednak potrzebuje potwierdzenia". Specyalny korespondent *Daily News* telegrafuje z Lahory 8 b. m.: „List emira z daty 19 z. m. nadszedł do Dakki 30 z. m. Kuryer opowiada, że w Dżellalabadzie dowiedział się o klęsce Afganów pod Ali Medżydem i sądzą, że ten wypadek wpłynie na zmianę zamiarów emira, powrócił do Kabulu. Tymczasem kazał mu emir w największym gniewie powracać natychmiast do Dżellalabadu. List ten został otwarty dopiero 3 b. m. po powrocie majora Cavagnarego, do którego był adresowany. Treść tego listu dostała się do Lahory 4 b. m. a ztąd wysłano ją w drodze telegraficznej do Londynu, tak, że jeszcze przed ogłoszeniem mowy tronowej był rząd angielski w jej posiadaniu".

KRONIKA

— **Naczelny komendant** armii okupacyjnej w Bośnii, generał broni baron Józef Filipowicz przybył onegdaj wieczór do Wiednia, gdzie na dworcu powitany został przez generalicyę i korpus oficerski załogi wiedeńskiej pod przewodnictwem komendanta miasta Wiednia, generała broni br. Maroicica, oraz deputacyę kroackiego towarzystwa akademickiego *Velebit*. W mowie powitalnej podniósł gen. Maroicic niepospolite zasługi barona Filipowicza około podniesienia sławy armii cesarskiej, a zgromadzenie przyjęło ten ustęp głośnemi okrzykami na cześć zwycięskiego wodza, który wzruszony podziękował za tak serdeczne przyjęcie. Następnie deputacya studentów kroackich wręczyła br. Filipowiczowi wśród stosownego przemówienia wieniec laurowy. Namiestnik Dolnej Austryi, p. Konrad Eybesfeld, który nie mógł wziąć udziału w powitaniu generała Filipowicza na dworcu, zapowiedział mu swą wizytę w domu.

— **Nowe tańce.** Na zbliżający się karnawał wydał p. Fabian Tymolski szereg nowych swych utworów do tańca, jak mazury „Serce i ręka,“ polonez „Bolesławita“, kadryle „Latarnia czarnoksięzka“, polkę francuską „Serafinę“ i walce „Dziwadła“. Nowa ta wiązanka utworów ulubionego kompozytora tańców poświęcona jest J. I. Kraszewskiemu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Konstantynopolu lekarz przyboczny matki sułtana Abduł Medżyda, Anglik Juliusz Millingen, znany z cennych badań archeologicznych, odkrywca ruin Aczani w Frygii; w Paryżu gubernator banku francuskiego, były minister za cesarstwa Rouland; w Berlinie jeden z najznakomitszych członków stronnictwa postępowego w parlamencie niemieckim, publicysta Henryk Bürgers, przeżywszy lat 58.

— **Stan zdrowia** w. księżnej darmsztadzkiej Alicyi, córki królowej angielskiej, która, jak już donieśliśmy, zachorowała ciężko na dławiec, ciągle jeszcze wzbudza obawy. Wielka księżna jest szóstą z kolei ofiarą tej strasznej choroby na dworze darmsztadzkim: przed kilkoma tygodniami dotknięty był dławcem mąż jej i czworo dzieci, z których najmłodsza córka umarła. Zresztą po za dworem wielkoksiążęcym nie pojawiła się dotychczas w Darmsztadzie ta epidemia.

— **Generał Grant,** były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, od dwóch lat zwiedzający Europę, uda się teraz z swą rodziną w podróż po Azyi mianowicie do Indyj wschodnich, Chin i Japonii. Rząd Stanów Zjednoczonych oddał mu tym celem do rozporządzenia statek flagowy Unii amerykańskiej *Richmond*.

— **Niezwykłe zjawisko** w Konstantynopolu, gruba, gęsta mgła, zalegała to miasto przez kilka dni zeszłego tygodnia, rano i wieczór, w skutek czego ruch na ulicach oraz na Bosforze i Złotym Rogu, doznał wielorakiej przerwy. Parowce lokalne przez parę dni nie kursowały wcale. Najstarsi mieszkańcy nadbosforskiej stolicy nie pamiętają mgły takiej pod łagodnem, czystem niebem Wschodu.

— **Burze i powodzie.** Z Nowego Jorku donosi depesza telegraficzna dnia 11 b. m. Gwałtowna burza południowo wschodnia, srożąca się od dwóch dni, zrządziła wielkie spustoszenia w całym kraju. W skutek wylewu rzek zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków na kolejach żelaznych i kilka osób utraciło życie.

— **Sędziwy wiek.** W Jaraszewie, w Poznańskiem, umarł w tych dniach rzemieślnik Józef Kohn, przeżywszy lat 108 i miesięcy sześć.

— **Listem gończym** policyi wiedeńskiej ścigany jest bardzo niebezpieczny oszust i awanturnik, który wydawał się kolejno za hr. Montfort, to za Antoniego Marius-David lub za Ludwika Werthemann, to wreszcie za Karola Jurkowicza. Oszust ten ma pańskie maniery i włada biegle językami niemieckim, francuskim i włoskim. Sąd tryesteński skazał go na 7 letnie ciężkie więzienie, od którego umiał się rzekomy Montfort uwolnić ucieczką. Świeżo znów aresztowany w Wiedniu umknął żandarmom na ulicy.

— **Sprawców morderstwa** popełnionego przed kilkunastu dniami w Berlinie na staruszce 70letniej, wdowie Hall, powiodło się już policyi berlińskiej wyśledzić. Posługacz miejski Klose przyniósł do tandeciarza w zastaw dwa zegary i bransoletkę, które poznano jako własność zamordowanej. Z śledztwa pokazało się, że brat Klosego, a mąż naturalnej córki reustauratora Halla, małżonka zamordowanej, dopuścił się tego morderstwa.

— **Niesłychanie zuchwały** napad na pociąg pocztowy dokonany został w tych dniach w pobliżu stacyi kolejowej Klingenberg w Saksonii. Kiedy po odejściu pociągu ze stacyi trzej urzędnicy pocztowi w dwóch wagonach, połączonych z sobą, zajęci byli sortowaniem listów i przesyłek, otworzyły się nagle drzwiczki wagonu i ukazał się człowiek uzbrojony w rewolwer, który zażądał wydania poczty pieniężnej grożąc nieochybnem zastrzeleniem każdego, ktoby mu chciał opór stawić. Przerażeni urzędnicy stracili głowę; łotr tymczasem, trzymając ciągle broń ku nim skierowaną w prawej ręce, lewą sięgnął na półki z listami i chwyciwszy całą garść tychże wyszedł z wagonu najspokojniej, grożąc ciągle śmiercią każdemu, ktoby się ważył zatrzymać go lub ścigać. Z zarządzonego bezzwłocznie dochodzenia okazało się, że złoczyńca zrabował wszystkiego 10 listów, których deklarowana wartość nie wynosiła więcej, jak 102 mark. Może on liczyć lat 25 do 30 i miał na głowie czapkę służby kolejowej. Widocznie też musiał być dobrze obznajomiony z manipulacyą w ambulansach pocztowych.

— **Z zemsty** pewien robotnik kolejowy w mieście Hagen nad Renem w tych dniach chciał wysadzić dynamitem w powietrze dom swej gospodyni, która mu odmówiła pożyczenia pieniędzy. Pozostawiony w pokoju nabój dynamitowy miał on w tym celu zapalić za pomocą lontu, lecz ogień dostał się do naboju nim złoczyńca zdołał wymknąć się przez okno, a wybuch zabił go na miejscu. Inni mieszkańcy domu doznali także znacznego uszkodzenia.

— **Pewien robotnik,** młody jeszcze, w Berlinie, przed kilkoma dniami zaczepił na ulicy policyanta, wzywając go, ażeby go aresztował, ponieważ nie ma co jeść i roboty nie ma. Kiedy policyant przekładać mu zaczął niedorzeczność tego żądania i wskazywał na wiek jego, w którym z pewnością zarobić sobie może na życie, byle tylko chciał pracować, robotnik zawołał: „Ha, w takim razie dopuszcić się muszę obrazy majestatu“ — i pogróżkę tę spełnił natychmiast. Rozumie się, że policyant teraz już musiał go aresztować.

— **Wielkie niebezpieczeństwo** zagraża klasztorowi Franciszkanów, położonemu na 60 metrów wysokiem wzgórzu w romantycznej okolicy pod Castagnavizza w Gorycyi. Klasztor ten od strony południowej i wschodniej otoczony jest ogrodem i potężnym starożytnym murem. Już dnia 17 listopada z rana spostrzegli zakonnicy, że część ogrodu przy samym murze tym, w długości 70 metrów znacznie się osunęła, a sam mur w kilku miejscach mocno popękał i groził runięciem. Po południu dnia tego ukazały się na równinie u stóp wzgórza, na którem klasztor położony, odległości 400 metrów od muru ku południowi, małe pagórki, które w oczach rosły, a w miarę wznoszenia się ich upadały z łoskotem drzewa, któremi równina owa jest zasiana. Nie ulegało tedy wątpliwości, że pokłady ziemi składające wzgórze klasztorne, skutkiem zapewne ostatnich deszczów ulewnych osuwać się zaczęły w dół. W godzinę później już cały ogród, oraz stoki góry, powierzchni około 28.000 metrów kwadratowych, zesuwały się ku równinie i mur ogrodowy runął w całej swej długości. Powierzchnia mianowicie ogrodu, miejscami obniżyła się o 10 metrów i głębiej, aż po fundamenta gmachu klasztornego, które od strony wschodniej zostały zupełnie odsłonięte. Zrozumieć łatwo, jaki popłoch powstał pomiędzy mieszkańcami klasztoru. Wypróżniono bezzwłocznie te części budynku, które najwięcej były zagrożone i z cennej biblioteki powynoszono co rzadsze dzieła i zabytki. Widok spustoszenia, jakiemu uległo wzgórze ze starożytnym klasztorem, jest przerażający. Szkoda, jaką klasztor poniósł, wynosi 30.000 zł., a szczęściem będzie można to nazwać, jeżeli katastrofa na tem się skończy. Rzeczoznawcy przynajmniej nie mogli w pierwszej chwili orzec stanowczo, czy grube mury gmachu klasztornego oprą się naciskowi osuwających się warstw ziemnych.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Do ciekawszych osobistości,** z któremi nas zapoznał p. Klemens Kantecki w swojem studyum *Z Archiwum Mniszchów*, umieszczonem w grudniowym zeszycie *Atenæum*, należy książę Jakób Cz., prototyp zepsutej młodzieży magnackiej z epoki saskiej. Zawadyaka, próżniak, stroniący od nauki, lubo nie pozbawiony talentu, hulaka, pochopny do kielicha i włóczęgi, niepomny obowiązków, jakie nań nakładały dostojne imię i wysokie stanowisko rodziny, nabawiał on ją tysiącznych kłopotów a nieraz przyprawiał o ciężki frasunek. Może jedną z głównych przyczyn rozpasania młodzieńca było wczesne sieroctwo i ruina majątkowa rodziców, w skutek czego z woli krewnych albo może i z własnego popędu postanowił książę Jakób przybrać habit zakonny. Ponieważ jednak razem z decyzyą nie spłynęło kapłańskie powołanie na młodego kandydata do stanu zakonnego, przeto spełnienie tego zamiaru z wielką przychodziło mu trudnością. Wstępował do jednego zakonu po drugim, na to tylko, aby niebawem czy to wypędzony za karę, czy też sprzykrzywszy sobie samotność celi i jednostajność surowego życia, opuścić mury klasztorne i rzucić się z tem większą lekkomyślnością w wir świata. O tych ciągłych metamorfozach i przejściach księcia z zakonu Jezuitów „skąd go się kształtnie pozbyli“ do ojców Missyonarzy, gdzie „zabił człowieka, który mu nie chciał z drogi ustąpić,“ od Jezuitów, który z powrotem przyjęli, do Dominikanów itd. dowiadujemy się tylko z listów stryja i dobrodzieja nieletniego winowajcy, gdyż jego własna korespondencya tchnie tak szczerą na pozór moralnością, że gotowibyśmy go uważać za wzorowego młodzieńca, który za młodu szumiał trochę (*juventus ut mos*) ale wcześnie się opamiętał i wcześnie wrócił na drogę uczciwości i cnoty. Rok 1755 stanowi epokę w bulaszczem życia księcia Jakóba. Wstąpiwszy do zakonu Dominikanów, może skutkiem dojrzalszych już lat, ustatkował się ten nienchodzony wietrznik i awanturnik. Na dowód może posłużyć ten fakt, że raz złożywszy śluby zakonne, wbrew dawniejszym zwyczajom, wytrwał do końca w dominikańskiej celi. Listy jego, odkąd zaczął wieść na seryo żywot zakonnika, stają się krótsze i rzadsze, lubo nie przestaje w nich apelować do wujowskiej szkatuły, gdyż — jak powiada — „szwank kuje nie na zdrowiu, ale na mieszku.“ Jego nadzieje zajęcia wyższego stanowiska w hierarchii kościelnej spełzły na niczem — 24 września 1782 r. podpisuje się jako braciszek Dominikanów w Podkamieniu i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości w archiwum Mniszchów.

OSTATNIA POCZTA

O zranieniu się J. C. W. Najdostojniejszego Arcyksięcia Następcy Tronu podaje *Prag. Abendbl.* następujące bliższe szczegóły: „Najdostojniejszego Arcyksięcia Następcę Tronu spotkał wczoraj ubolewania godny wypadek, który na szczęście nie miał groźnych następstw. Gdy Najdostojniejszy Cesarzewicz w apartamentach swoich trzymał w rękach sztuciec salonowy, wystrzelił nagle nabój a kula wtargnęła przez skórę między palcem wielkim a wskazującym. Natychmiast powołano do Najdostojniejszego Cesarzewicza lekarza przybocznego Cesarzowej Maryi Anny radcę dworu Ehmiga, który opatrzył ranę i wydał następujący biuletyn: „Jego c. i k. Wysokość przestrzelił sobie na lewej ręce skórę i mięśnie między palcem wielkim a wskazującym; rana pochodzi od kuli ołowianej strzelby pistonowej, rozciąga się krzywo od dołu ręki do góry i jest około $^3/_4$ cala długa. Skóra u góry jest prochem zaczerniona, sama rana zresztą czysta, przekrwienie cokolwiek czarne i nieznaczne. Ogólny stan jest całkiem zadowalający. Rana została oczyszczona i lodem obłożona. Choremu zalecono największy spokój i potrzebną dyetę“. Nazajutrz wydany został następujący biuletyn: „Po południu rana została obandażowana według metody Listerowskiej. Noc przespał Najd. Cesarzewicz bardzo spokojnie. Rana sprawia mały ból tylko przy poruszeniu. Zresztą stan ogólny jest całkiem zadowalający. Gorączki niema“.

Wiadomość o nieszczęśliwym tym wypadku wywołała we wszystkich kołach ludności najżywsze współczucie. Najjaśniejszemu Panu doniesiono zaraz o wypadku telegraficznie. Na szczęście już w kilka godzin później mogli lekarze wysłać biuletyn zupełnie uspokajający.

Według depesz dzisiejszych dzienników wiedeńskich stan Najd. Cesarzewicza jest ciągle pomyślny. Przedwczoraj rano Najd. Cesarzewicz wstał z łóżka. Z całej Monarchii i z zagranicy otrzymuje Najd. Cesarzewicz liczne telegramy kondolencyjne.

Z obrad komisyi traktatowej Rady państwa dnia 12 b. m. dochodzą nas dziś bliższe szczegóły. Na posiedzeniu obecni byli ze strony rządu ministrowie ks. Auersperg, bar. Pretis i dr. Unger. Debatę zagaił dr. Schaup zapytaniem, czy rząd austryacki wiedział przed kongresem, że reprezentanci austryacko-węgierscy dadzą w Berlinie taki obraz stosunków w Bośnii i Hercegowinie, że równać się będzie żądaniu mandatu okupacyjnego. Bar. Pretis odpowiedział, że ministrom nie było wiadomo, jaki obrót wezmą rzeczy w Berlinie, że jednak wiedzieli dobrze, iż leży to w interesie monarchii, aby w Bośnii i Hercegowinie zapanowały stosunki prawidłowe. Dep. Gross potępia okupacyę, która zdaniem jego wiedzie do ruiny. Dep. Sturm gwałtownie potępia traktat berliński, wyrażając zdanie, że jeżeli Izba nada uchwałą swą „prawomocność“ traktatowi, weźmie na siebie odpowiedzialność za wszystkie konsekwencye jego, które będą zgubniejsze, niż skutki prostego odrzucenia traktatu. W razie przyjęcia traktatu, mniema dep. Sturm, należy w rezolucyi stanowczo potępić politykę rządu. Dep. Szwedzki jest za prostem zatwierdzeniem traktatu, dep. bar. Scharschmidt przemawia także za przyjęciem i stawia wniosek: „Izba raczy uchwalić: Traktatowi berlińskiemu z dnia 13 lipca udziela się konstytucyjnego zatwierdzenia.“ (Komisya uchwaliła ten wniosek, jak o tem donoszą depesze) Dep. Grocholski zwracał uwagę, że skoro w Węgrzech traktat nie potrzebuje przyzwolenia — jaki powstanie stan rzeczy, jeźli w parlamencie austryackim zostanie odrzucony? Dr. Herbst odpowiada, że choćby Węgry przyjęli traktat, to nie będzie on ważny, jeźli Rada państwa go odrzuci. Deputowani Piurquet, Plener, dr. Süss, Prażak, Eichhoff i Carneri przemawiali w duchu rozsądnego pogodzenia się z stanem rzeczy i przestrzegali przed odrzuceniem traktatu, który bądź co bądź zapewnia Austryi stanowisko na Wschodzie i jest faktem dokonanym. Dr. Herbst występował kilkakrotnie przeciw traktatowi, okupacyi i rządowi; argumenta jego są zbyt znane z rozpraw delegacyjnych, abyśmy je tu streszczać potrzebowali. W końcu wystąpili jeszcze z surową krytyką traktatu i zewnętrznej polityki bar. Oppenheimer i Dumba, który upatruje w okupacyi tylko rezultat polityki rossyjskiej a w Bośnii prawdziwe zero, nie warte ofiar w złocie i krwi, jakie kosztowało. Rezultat obrad komisyi znajdzie czytelnik poniżej w depeszach telegraficznych.

Dziś zapewne dowiemy się o wyniku wielkiej debaty afgańskiej w angielskiej Izbie gmin, który zresztą bynajmniej nie jest wątpliwym. Liberalna opozycya wniosła 9 b. m. przez usta dep. Whidbreada rezolucyę następującą: „Izba gani zachowanie się rządu Jej król. Mości, które sprowadziło wojnę z Afganistanem“. Motywując ten wniosek zarzucił wnioskodawca rządowi, że porozumiał się z Rossyą, aby intrygować przeciw emirowi Afganistanu. Insynuować lordowi Beaconsfieldowi coś podobnego, jest to posuwać śmieszność do szczytu, a ludzie którzy chwytają się tak rozpaczliwych środków, muszą być z góry pewnymi klęski.

Kanclerz skarbu Northcote oświadczył przed kilku laty w parlamencie, że kiedy niedawno zawiadomił Izbę o wyjeździe posła rossyjskiego z Kabulu, mniemał, że wraz z nim całe poselstwo rossyjskie opuściło stolicę emira. Tymczasem jednak otrzymał rząd informacyę wprost przeciwną, sprawa ta jest obecnie przedmiotem ścisłego dochodzenia, a minister oświadcza stanowczo, że rząd angielski nie ścierpi pod żadnym warunkiem mieszania się Rossyi w sprawy afgańskie. Słychać, że to oświadczenie Northcota zostało uchwalone na radzie ministrów i że dlatego brzmi ono tak energicznie, ponieważ zapewnienia Szuwałowa o odwołaniu całego poselstwa z Kabulu okazały się nieprawdziwemi.

Policya londyńska zdaje się obawiać zamachu na życie królowej Wiktoryi, albowiem zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności. „Od czasu powrotu królowej ze Szkocyi, piszą dzienniki londyńskie, policyjna straż pałacowa pomnożona została kilkoma członkami kryminalnej komisyi śledczej. Zarządzenie to jest całkiem nowe, gdyż dotychczas uważano służbę pałacu za dostateczną do ochrony osoby Jej kr. Mości. Niewiadomo, co spowodowało władze do zarekwirowania tajnych policystów, którzy na końcowych stacyach kolei Great Western i South Western czuwają nad każdym pociągiem, obiegają jednak pogłoski, że zachodzi obawa, aby nie popełniono jakiegoś gwałtu na osobie królowej, do czego dały niewątpliwie powód najświeższe ruchy socyalistyczne na kontynencie.“

Być może, że impuls do tych środków ostrożności dał wypadek, o którym doniósł nam wczoraj telegram. Jakiś niespełna rozumu Francuz nazwiskiem Edward Bure-Maldon miał wystosować do lorda Lyonsa list, w którym grozi, że zastrzeli królowę. Indywiduum to zostało przyaresztowane i stawione przed sąd policyjny — a rozprawa ostateczna przeciw niemu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

We środę po południu miała w Petersburgu miejsce demonstracya, która przypomniała nam mimowoli słynne demonstracye softów stambulskich w r. 1876. Oto co donosi oficyalny telegram z 12 b. m.: „Wczoraj po południu zebrało się przed pałacem Carewicza kilkuset młodych ludzi, chcąc zanieść prośbę. Zebranie to zwróciło uwagę powszechną i niebawem pojawił się policmajster na miejscu. Okazało się, że byli to studenci, którzy w jakiejś sprawie studenckiej chcieli szukać protekcyi u Następcy tronu. Carewicz przebywał w Carskiem Siole. Policmajster odebrał od studentów petycyę, poczem młodzież rozeszła się.“

Wielka walka parlamentarna w Rzymie skończyła się, jak wiadomo, klęską ministerstwa Cairolego: 263 przeciw 189 głosom odrzucono przyjazny rządowi porządek dzienny Bacellego, który opiewał: „Izba przyjmując do wiadomości oświadczenia prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych żywi ufność, że rząd królewski będzie umiał ściśle przestrzegać porządku bez uszczerbku dla wolności“. Owe ministeryalne oświadczenia, o których wspomina porządek dzienny, kulminowały w wy-

wodzie Zanardellego, że zapatrywania gabinetu były zupełnie prawnemi i zgodnemi z konstytucyą, a z drugiej strony postępowanie jego było stanowcze, skuteczne i legalne. tudzież w słowach Cairolego, który przypomniał, że w swoim czasie, gdy w Izbie rozwinął program rządowy, nikt nie miał mu nic do zarzucenia. Ale przyznając, że nieubłagane polityczne względy potężniejszemi są od względów na zasady i fakta, dał tem samem wyraźnie do zrozumienia, że zwątpił o możności sprawowania rządów wśród obecnych okoliczności. Dla historyi tej pamiętnej walki, bardzo charakterystycznym jest fakt, że rozstrzygające o egzystencyi gabinetu głosowanie odbyło się nie nad porządkiem dziennym wniesionym przez którą z głównych partyj opozycyi, ale nad mocyą, przeciw której mogły się sprzymierzyć tak różnorodne zresztą żywioły. Wiadomo, że w imieniu prawicy wniósł był Minghetti następujące wotum nieufności: „Wysłuchawszy oświadczeń ministra spraw wewnętrznych, oświadczam, że Izba potępia wewnętrzną politykę“. W imieniu grupy Nicotery przedłożył Paternostro następującą rezolucyę: „Izba przekonana, że dla zapewnienia publicznego porządku i bezpieczeństwa państwa, konieczną jest rzeczą zmienić obecny kierunek polityki wewnętrznej, wzywa ministerstwo, aby powróciło do punktualnego i ściślejszego wykonywania ustaw“. Porządek dzienny Crispiego i towarzyszy opiewał: „Izba w przekonaniu, że bez ujmy wolności i bez uciekania się do wyjątkowych kroków, spokój publiczny może być utrzymany, wzywa ministerstwo, aby rozwinęło energię w wykonywaniu istniejących ustaw“.

Żadna z tych mocyj, jako wniesiona przez jedną tylko frakcyę opozycyonistów, zwalczających się wzajemnie, nie mogła liczyć na większość. Natomiast mocya zawierająca słabe wprawdzie wotum zaufania dla gabinetu, sprzymierzyła wszystkie odcienia opozycyonistów, którzy w głównej rzeczy obalenia gabinetu Cairolego, zgadzają się wszyscy.

W Stambule wykryć miano znowu spisek, zmierzający do obalenia sułtana Abdul-Hamida. Liczne aresztowania — nawet między dostojnikami i służbą dworską, wywołują wielkie wzburzenie między ludnością stolicy. Młodszy brat sułtana Mehemet Reszad postawiony został pod ścisły nadzór, a exsułtana Murada pilnują jeszcze więcej niż dotychczas. Niewiadomo, co sądzić o tym nowym „spisku“, który, być może, jest tylko wynalazkiem Cheireddynów i Saidów, aby pozbyć się z pałacu niewygodnych figur. Sułtan Abdul Hamid, z natury trwożliwy, przystępny jest bardzo wszelkim obawom tego rodzaju, widzi on dokoła siebie samych spiskowców, którzy czyhają na jego życie i wierzy ślepo każdej baśni, zmyślonej przez zauszników, nie przypuszczając nawet, że może to być manewr czysto egoistycznej natury.

Oskarżyciel Sulejmana baszy, słynny niedołęga i ignorant Reuf basza ma być stawiony przed sąd wojenny za nieudolność okazaną w kampanii ostatniej. Zdaje się, że Said basza, przyjaciel Sulejmana, przysłużył się tak Reufowi, do którego można zastosować znane przysłowie: Kto pod kim dołki kopie...

O posuwaniu się Rossyan w centralnej Azyi nadeszły w ostatnich dniach do Londynu dokładniejsze nieco wiadomości, które korespondent *Czasu* streszcza jak następuje. „Wiadomo, że Rossya nadzwyczajnie pragnie dotrzeć do Merwu, będącego poniekąd kluczem do Heratu. Układy zawarte między Rossyą a Persyą, aby cel ten osiągnąć, wyjdą za kilka dni na jaw i większe jeszcze wzbudzą zajęcie niż świeżo ogłoszone listy generała Kaufmanna do emira. Persya jest mocarstwem zbliżającem się do upadku, niepodobna jej więc opierać się wymaganiom potężnego sąsiada północnego, jeżeli Anglia nie wywrze równorzędnego wpływu na dwór Teherański Zaszedł świeżo wypadek tego rodzaju. Na wiosnę r. b. Rossyanie zorganizowali dwie kolumny, mające operować na Merw. Jedna z nich wyruszyła z Krasnowodzka, zajęła Kizil-Arvat i przyłączyła terytoryum Druga kolumna wyszła z Szikidar na południowo wschodnie wybrzeża morza Kaspijskiego. Posuwała się wzdłuż doliny Atreku i miała iść na Kuszan w terrytoryum perskiem. Faktycznie operowała kolumna ta na terrytoryum perskiem wzdłuż zachodnich stoków gór Kapet-Dagh. Góry te oddzielają Persyę od puszczy, której Merw tworzy główną oazę. Rząd angielski bardzo był nie rad, że Persya pozwoliła Rossyi działać wojskowo na własnem terytoryum, a przedewszystkiem, że rząd perski podjął się dostarczać Rossyanom żywności i środków przewozowych począwszy od Kuszanu Wysłano z tego powodu list do dworu szacha i wskutek tego minister szacha zawiadomił Rossyan, że nie może wykonać układu, o jakim była mowa, co do dostarczania żywności i środków przewozowych począwszy od Kuszanu.

Rosya nie taiła swego niezadowolenia, lecz nie domagała się wykonania wspomnionego układu, gdyż kolumna z Szikidaru napotkała tyle trudności w swym pochodzie do Atreku, że nie mogła dotrzeć do Kuszanu i musiała zwrócić się na północ dla połączenia się w Kizil Arwat z kolumną krasnowodzką.

Połączone siły puściły się w pochód wzdłuż wschodniego stoku łańcucha Kapet Dagh, i otrzymane tu wiadomości wskazują, że nie dalej posunęły się nad 120 — 150 mil w południowym kierunku. Telegram berliński twierdzący, że uszły 500 mil i podbiły Turkomanów w Tedżendzie i Merw, nie znalazł tu wiary. Lecz ten rezultat przedwcześnie rozpuszczony może spełnić się na przyszłą wiosnę, a postawa, jaką przybrać może akcya rossyjska w Azyi, jest tego rodzaju, że wpłynąć może głównie na wypadki w Afganistanie. Bez przypuszczenia okupacyi rosyjskiej w Merwie, Anglicy nie byliby weszli do wnętrza Afganistanu i nie posunęliby się dalej po za punkt, do jakiego już dotarli“.

Że zajęcie Merwu przy sposobności wojny afgańskiej wchodzi w rachubę dyplomacyi rossyjskiej, potwierdza to także londyński korespondent *Pol. Corr.*, który w liście z 9 b. m. donosi, że Szuwałow poczynił już w tej mierze pewne zwierzenia lordowi Salisbury'emu, który jednak nie dał mu żadnej stanowczej odpowiedzi.

Według ostatnich doniesień z afghańskiego teatru wojny, posunął się naprzód także trzeci oddział armii angielskiej, który pod dowództwem generała Biddulph'a wysunął się z Kwetty i zajął afghańską miejscowość pograniczną Piszyn. Częste rekonesanse wykazały, że Afghani nie obsadzili wąwozu Khojuk, prowadzącego do Kandaharu. Ponieważ do Kwetty przybyły już także angielskie rezerwy pod wodzą generała Stewarta, przeto zdaje się, że jeszcze w ciągu tego miesiąca zamierzają Anglicy dotrzeć aż do Kandaharu. Generał Roberts, który dowodzi kolumną kurumską i który po zwycięztwie pod Peiwar Kotal stanął główną kwaterą w Ali Kheyl, wykonał 7 bm. rekonesans w kierunku wąwozu Schaturgardan i ma nadzieję odciąć odwrót części wojsk nieprzyjacielskich pobitych 2 bm. Generał Browne trzyma jeszcze ciągle swoją straż przednią, którą dowodzi znany major Cavagnari, w Basawalu. Ta straż przednia dowiedziała się przed kilku dniami, że koniuszy emira, Mir Akhor, bawi w Osilozai, w pobliżu Peszu, i namawia tam górali, zwanych Sziuwari, do powstania przeciw Anglikom. Cavagnari wyruszył natychmiast na czele konnych strzelców, ażeby schwytać koniuszego Mir Akhora, który jednakowoż musiał dowiedzieć się o grożącem mu niebezpieczeństwie, bo w chwili, w której Cavagnari przybył do Peszu, nie było już Afghańczyka w tej miejscowości; ukrył się w rozpadlinach gór Safed Kuh.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 grudnia. Posiedzenie komisyi dla traktatu berlińskiego. Herbst wnosi: Izba deputowanych, zatwierdzając traktat, oświadcza w myśl adresu, że nie może pogodzić z prawdziwemi interesami monarchii polityki, która już dotąd wymagała ofiar, zostających w stosunku nieodpowiednim, a w dalszym rozwoju musi sprowadzić wielkie niebezpieczeństwa dla finansów państwa i trwały zamęt w stosunkach prawno-państwowych. Grocholski wnosi zatwierdzenie traktatu i uchwalenie rezolucyi skierowanej przeciw wszelkim usiłowaniom rozszerzenia potęgi rossyjskiej w Turcyi. Sturm wnosi, aby nie zatwierdzono traktatu. Przy głosowaniu upadły wnioski Herbsta i Sturma a przyjęty został wniosek Scharschmida, zatwierdzający traktat berliński. Natomiast odrzucono rezolucyę przez Scharschmida wniesioną. Herbst zapowiedział wniosek mniejszości. Edward Süss wybrany sprawozdawcą.

Wiedeń, 13 grudnia. W komisyi wojskowej toczyła się rozprawa ogólna nad przedłużeniem mocy obowiązującej ustawy wojskowej i poborem rekrutów w r. 1879. Minister Horst wykazuje, że zezwolenie na pobór rekrutów było prawnie nieuzasadnione bez równoczesnego przedłużenia mocy obowiązującej ustawy wojskowej. Z powodu ustawą oznaczonego terminu asenterunkowego w Węgrzech, potrzebnem jest uchwalenie pewnej podstawy do tego przed końcem grudnia. Już w myśl ustaw ugodowych absolutnie potrzebną jest umowa z Węgrami co do siły wojska i kontyngensu rekrutów. Minister prosi najusilniej, aby oba sprawozdania zostały Izbie przedłożone w najbliższych dniach. Komisya 5 głosami przeciw 4 odrzuca wniosek przedłużenia ustawy wojskowej i uchwala w równym stosunku głosów wejść w obrady nad kontyngensem rekrutów. Do ustawy o kontyngensie dodaje komisya na wniosek Hackelberga drugi artykuł, który walor ustawy czyni zawisłym od uchwalenia w Węgrzech takiego samego kontyngensu na rok 1879, jaki był przyzwolony na rok 1878.

Wiedeń, 13 grudnia. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola: Odbywają się ciągle narady ministrów. *Hat* sułtański o reformach oczekiwany jest w przyszłym tygodniu. Co do spraw zagranicznych czekają na przybycie Karatheodorego baszy. Tymczasem rada ministrów zatwierdziła uchwałę poprzedniego gabinetu o mianowaniu delegatów dla sprawy uregulowania granicy greckiej. W kwestyach niezałatwionych dotąd z Austryą i Rossyą powstały znaczne trudności. Łabanow przyrzekł bezzwłoczny wymarsz wojsk z części Rumelii po podpisaniu traktatu.

Budapeszt, 13 grudnia. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył projekt ustawy o wydaniu 40 milionów w złotej rencie celem wylosowania bonów państwowych do wysokości 21—22 milionów.

Berlin, 13 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdza wiadomość, że z Austryą zawarto traktat handlowy z najwyższem uwzględnieniem. Traktat zawarty został na rok, bez taryfy cłowej. Według *National Ztg.* traktat obejmuje 30 arkuszy. Urzędowe ogłoszenie nastąpić może z tego powodu dopiero za kilka dni.

Wiedeń, 14 grudnia. (*Tel. pryw.*) Komissya traktatowa obradowała na wczorajszem wieczornem posiedzeniu nad czterma wnioskami. Sturm wnosił nie dawać wcale przyzwolenia traktatowi; dr. Herbst: dać przyzwolenie i oświadczyć, że polityka zewnętrzna nie odpowiada prawdziwym interesom monarchii, bo wymaga niestosunkowo wielkich ofiar i w dalszym swym przebiegu wywołać musi finansowe i prawnopolityczne niebezpieczeństwa; Scharschmidt: dać przyzwolenie i zastrzedz się przeciw możliwemu dedukowaniu precedensów z uszczerbkiem praw Rady państwa; Grocholski: dać przyzwolenie i wyrazić nadzieję, że rząd austryacki wpłynie w tym duchu na politykę zewnętrzną, aby wszelkiemu rozprzestrzenianiu się sfery wpływów i potęgi Rossyi na półwyspie bałkańskim położoną została tama w sposób stanowczy i bezwarunkowy. Nie utrzymał się żaden z tych czterech wniosków, gdyż i wniosek Scharschmidta przyjęła komisya z opuszczeniem zastrzeżenia. *Nowa Presse* wielce z tego nierada i ubolewa, że opozycya tak samo nie ma widoków w Radzie państwa, jak ich nie miała w delegacyach.

Wiedeń, 14 grudnia. (*Tel. pryw.*) Według otrzymanych tu wiadomości otwartą została w Sofii uroczyście bułgarska akademia wojskowa. Dyrektorem tej szkoły mianowany został rossyjski kapitan gwardyi Fleischer.

Tagblatt donosi, że demonstracye studentów petersburskich miały na celu wręczenie adresu Wielkiemu Księciu Następcy Tronu z żądaniem zmian państwowych istytucyj w duchu wolności i postępu.

Nowa Presse donosi z Rzymu, że rokowania o traktat handlowy między Austryą a Włochami blizkie są zupełnego rozbicia się. Włochy wystąpiły w ostatnim czasie z żądaniami, które nie mogą być uwzględnione.

Paryż, 14 grudnia. (*Tel. pr.*) Według informacyi *France* hr. Szuwałow obejmie wkrótce tekę spraw wewnętrznych i zaraz zajmie się zaprowadzeniem konstytucyi, której wypracowanie polecił mu car Aleksander w Liwadii.

Londyn, 14 grudnia. W Izbie gmin odpierał Northcote zarzuty Hartingtona, skierowane przeciw rządowi i oświadczył, że rząd nie potrzebuje się obawiać niechęci kraju, bo strzegł tylko interesów i bezpieczeństwa państwa. Po tem przemówieniu Northcota Izba odrzuciła 328 głosami przeciw 227 wotum nieufności proponowane przez Whitebreada i przyjęła adres do tronu bez głosowania.

Konstantynopol, 14 grudnia. (*Tel. pryw.*) Rozruchy wzmagają się na ulicach stambulskich. Przed pałacem sułtańskim gromadzą się ustawicznie tłumy. Cały garnizon skonsygnowany po koszarach. Jeden pułk gwardyi i pułk strzelców trapezunckich skoncentrowano około pałacu Ildiz, gdzie mieszka obecnie sułtan. Przed pałacem tym ustawiono także całą baterye dział. Ruch pospólstwa zdaje się mieć więcej cechy komunistycznej niż politycznej. Tłumy ubogiej ludności przeciągają przez ulice z czerwonemi chorągwiami, na których wypisane są słowa: „Chleba nam dajcie!“ Na przedmieściu Ejub przyszło już do starć między ludem a wojskiem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 grudnia 1878, godz. 2 min. 14. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt. 212·75. Akcye anglo-austr. 94·25. Akcye banku Union 68·50, Akcye kolei Karola Ludwika 235·—, Akcye kolei północnej 201·50, Akcye kolei południowej 68·75 Akcye kolei Alföld 115·50, Akcye kolei Elżbiety 159·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 115·—, Akcye kolei Rudolfa 106·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·—, Galic. oblig. indemn. 84·—, Losy z r. 1864 139·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105·—, Akcye banku obrotowego 102·—, Losy tureckie 21·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 256·75, Akcye banku związkowego 104·75, Rubel papierowy 1·14—, Wiedeńskie losy 90·—, Węgierskie losy 80·—, Mark. niem. 57·80, Węgierska renta 84·40. Usposobienie słabe.

Wiedeń, dnia 13 grudnia, godz. 5 minut 46. Akcye kredytowe 230·50, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 235·—, Południowa 67·25, Renta pap. 61·65, Galic. bank hip. 90·75, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 91.50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·36—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 14go grudnia, godzina 10 minut 43. Akcye kredytowe 231·40, Anglo-Austr. 98·—. Unionsbank 68·70. Kolej Karola Ludwika —·—, południowa 66·50, Rubel papierowy 1·14— Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark. niem. —·— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·35 ½. Usposobienie silne przy małym obrocie.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 13 grudnia 1878.

	płacą		żądają	
	walutą	austr.		
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	—	236	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	122	—	124	—
Banku hip. galic. 200 zł: w. a.	248	—	251	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow kredyt. galic 5% w a.	85	30	86	—
4 pr. „	80	25	81	25
„ „ „ 5 pr. okresowo	85	30	86	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	90	40	91	25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a	91	50	92	.50
3. Listy dłużne za 100 zł				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. lo . w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—		—
„ „ 6 pr. w. a. w 30 lat			—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	83	75	84	60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	90	—	91	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	89	50	90	75
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	21	50	23	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	54
Dukat cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	30	9	37
Półimperyał	9	55	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	81
„ „ papierowy	1	13	1	14½
100 marek niemieckich	57	30	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

bez kupona / bez kupona bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 11 Grudnia 1878.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.60	61.75
luty-sierpień	61.60	61.75
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	62.70	62.85
kwiecień-październik	62.70	62.85
Losy z roku 1839 całe	334.—	336 —
„ 1839 piąta część	324 —	32?.-
„ 1854 po 250 zł.	107.50	107.80
1860 po 500 złr. 5 pr.	112.80	113 20
1860 po 100 złr. 5 pr.	123 —	123.50
864 (z premią) po 100 zł.	1.8.75	139.25
„ 1864 „ po 50 „	138.50	139.—
Renty Como po 42 lir. austr.	26 —	— —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc	140.50	141.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	97.50	97.80
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	72.25	72.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	79.50	80.—
Galicyi	84,—	84.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	73 50	74.25
Węgier	80.—	80 75
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł emit zł. 120	98.—	98.25
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	230.20	230.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł	765 —	775.-
Gal. banku hip. po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.-
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	.—	-.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł mk.	488.—	490.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	159.25	159.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2012.—	2017.-
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	235.—	235 50

	płacą	żądają
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	122.—	122.50
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	255.50	255 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.25	68.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	81.—	81.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.—	110.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.50	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	85.—	85.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6 proct	90.50	91.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	90 —	—.
Tow kr. miejs lw. w 15 l. wyl. po 6 pr.	— —	—.—
„ „ w 30 l. wyl. po 6 pr.	— —	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—.	-.
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95.—	95.50
„ „ po 5 proct.	86 50	87.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w a.	67.75	68.
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	—.—	-.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.20	101.60
„ „ po 100 zł. w. a	95.50	-.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	99.75	100.25
„ „ „ II emisyi	98.75	99.25
„ „ „ III „	96.	96.50
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	78.75	79.25
z r. 1868	71.75	72.25
z r. 1872	66.75	67.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	63.50	?4.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	94.—	94.50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.20	14.60
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.—	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	15.50	15.75
Salma po 40 zł. m. k.	42.—	42.25
St. Gonois po 40 zł. m. k	36.50	37.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	2?.—	22.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł. m. k.	62.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.80	28.—
Weksle (na 3 miesiące):		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	-.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.	—.
Frankfurt za 100 mark p.	-.—	--.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	.--
Londyn za 10 ft. szt.	116.65	116.90
Paryż za 100 fr.	46.30	46.40
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.56.50	5.57.50
„ pełnej wagi	5.58.—	5.59.—
Korona	—.—.—	—.— —
20-frankówka	9.32.50	9.33.50
Rossyjski imperyał	9.59.—	9.60.—
Talar związkowy	—. .—	—.—.
Srebro	100.—.—	100.10.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegratowany kurs wiedeński z dnia 13 grudnia 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	60
„ „ „ w srebrze	62	80
Renta w złocie	72	55
Losy pożyczki z roku 860	113	—
Akcye banku austro-węgierskiego	786	—
„ „ kredytowego	230	25
Londyn	116	95
Srebro	100	—
Napoleondor	9	35
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(7471) **Ogłoszenie.**

L. 158. 159. C. k. komisya hipoteczna wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy „Pozowice“.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkusze posiadania wnoszone być mogą do dnia 20 grudnia 1878 w którym dalsze dochodzenia miejscowe przeprowadzone będą.

Zarazem zawiadamia c. k. komisya hipoteczna iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Zarzyce małe“ dnia 19 grudnia 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Kalwarya 11 grudnia 1878.

(7475) **Ogłoszenie.**

L. 73. C. k. sąd powiatowy zawiadamia iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Podlesie dębowe.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 16 grudnia 1878 w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Tarnów 9 grudnia 1878.

(7480 1—3) **Edykt.**

L. 5112½. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 20 grudnia 1878, 20 stycznia i 20 lutego 1879 zawsze o 9 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż części realności pod nr. 10 w Nowej wsi położonej Józefa Wojcieszka własnej w celu zaspokojenia wierzytelności Katarzyny Skorskiej w kwocie 47 zł. w. a. z pn. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 150 zł., zakład 15 zł.

Akt opisania oszacowania i reszta warunków liaytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 3 listopada 1878.

(7477 1—3) **Edikt.**

Zl. 8822. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Bóbrka wird dem unbekannten Orts sich aufhaltenden O. Ulrichs bekannt gemacht, daß H. Robert Doms aus Anlaß seiner pflichtwidrigen Wirthschaftsverwaltung um die Aufnahme eines Beweises durch Sachverständige zum ewigen Gedächtniße gebeten hat, und daß die Tagfahrt zu diesem Behufe auf den 13 Dezember 1878 um 10 Uhr V. M. an Ort und Stelle in Bakowce angeordnet worden ist.

Da der Aufenthaltsort des O. Ulrichs nicht bekannt ist, so wird demselben zur Wahrung seiner Rechte der Curator in der Person des Hrr. Jakob Czarnik aus Bóbrka bestellt und selber wird aufgefordert, zur obigen Tagsatzung entweder persöhnlich zu erscheinen, oder seine Behelfe dem bestellten Curator mitzutheilen oder einen andern Sachwalter dem Gerichte nahmhaft zu machen.

K. k. Bezirksgericht

Bóbrka den 28 November 1878.

(7464 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6151. W dniach 7 stycznia. 11 lutego i 11 marca 1879, każdym razem przed południem. sprzedawaną będzie w tutejszym sądzie przymusowo połowa realności pod l. kon. 55 w Dąbrówce pniowskiej położonej, spadkobierców Maryanny Srodowej własnej, na zaspokojenie należytości Naftalego Tugendhafta w ilości 151 zł. zpn.

Cenę wywołania stanowią 265 zł., zakład zaś wynosi 27 zł.

Warunki licytacyjne wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów, 27 września 1878.

(7353 2—3) **Edykt.**

L. 30316. C. k. sąd deleg. miejski Krakowski jako władza nadkuratelarna podaje do powszechnej wiadomości, iż na mocy uchwały c. k. sądu krajowego Krakowskiego z 14 września 1878 l. 24720 Antoni Hummel za obłąkanego uznanym został wskutek czego ts. rezolucyą z dnia dzisiejszego dla niego kurator w osobie Jana Zajączkowskiego ustanowionym został.

Kraków 3 listopada 1878.

(7398 2—3) **Edykt.**

L. 3241. Na dniu 7 stycznia, 4 lutego i 4 marca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 16 w Banicy Andrija Horbala własnego na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego.

Warunki licytacyjne można w sądzie lub przy licytacyi u komisarza przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 4 sierpnia 1877.

(7456 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1199. Jego Ekscellencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl § 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873, mianował dla pierwszej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 4 lutego 1879 o godzinie 9 rano rozpocznie, prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z prezydyum c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 10 grudnia 1878.

(7452 2—3) **Edykt.**

L. 3768. c. k. sąd powiarowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi celem zaspokojenia sumy 150 zł. a. w. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 70 w Lipnicy dolnej położonej dłużnika Jakuba Kuca własnej ciała tabularnego nie mającej a na 625 zł. 87 ct. w. a. oszacowanej w trzech terminach a mianowicie:

dnia 8 stycznia 1879
„ 12 lutego „
„ 12 marca „

kżdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. austr. wal.

Wadyum zaś zaś 30 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz 20 września 1878.

(7451 2—3) **Edykt.** L. 3769.

C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi celem zaspokojenia sumy 1200 zł. w. a. z pu. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 26 w Bełdnie położonej dłużników Walentemu i Maryannie Srokom, tudzież Maryannie Pączek własnej ciała tabularnego nie mającej na 3757 zł. oszacowanej w trzech terminach a mianowicie:

dnia 8 stycznia 1879
dnia 12 lutego 1879
dnia 12 marca 1879

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 2000 zł. zł. w. a. wadyum zaś 200 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 30 września 1878.

(7198 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7522. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi Uszko o zapłacenie 93 złr. 76 ct. z pn. odbędzie się w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Goleszycach pod l. k. 61/12 położonego ciała tabularnego nie mającego a Wasyla Uszko własnego w trzech terminach 16 stycznia 17go lutego i 19 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 300 zł. zakład 30 zł. austr. wal.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 21 września 1877.

(7412 2—3) **Edykt.**

L. 8362. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia Maurycego Kesslera, że 14 listopada 1878 l. 8362 wniósł tu Stanisław ks. Jabłonowski i p. Jan Beyzym przeciw niemu jako pierw pozwanemu i przeciw przypozwanym Hersch. Hammerowi, Seligowi Gelernterowi, Jakóbowi Kriess, Leibowi Hammer, Włodzimirzowi hr. Russockiemu i Karolowi ks. Jabłowskiemu pozew o unieważnienie kontraktu dzierżawy młynów w Bursztynie, o ustąpienie tejże dzierżawy i zapłacenie odszkodowania za czas od 1 października 1874 do 1 stycznia 1879 w resztującej sumie 22500 zł. nadal zaś od 1 stycznia 1879 po 10000 zł. rocznie, na który wyznaczono termin do rozprawy sumarycznej podług c. rozp. z 16 listopada 1858 nr. 213 dz u. p. na 27 stycznia 1879 o godzinie 10 rano.

Gdy miejsce pobytu Maurycego Kesslera sądowi nie jest wiadome, ustanawia się dla niego równocześnie adw. dr. Rozenberga w Stanisławowie kuratorem, i temuż doręcza się pozew z załącznikami a niewiadomego z miejsca pobytu się wzywa, ażeby stanął do rozprawy lub też wymienił swego pełnomocnika i zaopatrywał tegoż w jakowe środki dowodowe, bo inaczej sam będzie winien skutków swego milczenia.

Bursztyn d. 28 listopada 1878.

(7448 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9164. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 10 stycznia, 14 lutego i 14 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną będzie przymusowa sprzedaż realności Wasyla Szczura z Smolnicy pod l. k. 18 położonej na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 392 zł. w. a. z ceną wywołania 800 zł. a wadyum 80 zł wal. austr.

Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 4 grudnia 1878.

(7375 2—3) **Edykt.** L. 5474.

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz zakładu ogólnego rolniczo-kredytowego dla Galicyi i Bukowiny, celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 80 zł. w. a. zpn., od dłużnika Józefa Schlijana należącej mu się, realność pod l. k. 5 61 w Mühlbach położona, rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w trzech terminach, t. j. dnia 10 stycznia, 13 lutego i dnia 14 marca 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszosądowej na publiczną licytacyę wystawioną, i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 160 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tusądowej.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka, dnia 19 września 1878.

(7197 2—3) **Obwieszczenie.** L. 7675

Ck. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że wspawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi i Hryciowi Ustrzyckim o zapłacenie 234 złr. 39 ct. z p. n. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Gdeszycach pod lk. 67/66 położonego, ciała tabularnego nie mającego, a Iwana i Hrycia Ustrzyckich własnego w trzech terminach 16 stycznia 17 lutego i 26 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 900 złr.

Zakład 90 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania mozna przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 28 września 1878.

(7351 2—2) **Ogłoszenie.**

19430. Z. c. k. sądu obwwodowego Tarnopolu podaje się do wiadomości, że wybór pana adwokata dr. Maulel na zarządcę, zaś p. adw. dr. Horowitz na zastępcę zatwierdzony został w sprawie krydalnej Chuny Zilz. Tarnopol d. 23 listopada 1878.

(7432 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6974. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Stanisława Sielskiego jako prawonabywcy Racheli Eigler w celu zaspokojenia pretensyi 62 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 19 grudnia 1878, 16 stycznia 1879 i 30 stycznia 1879 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy gospodarstwa gruntowego w Siemigenowie położonego, pod l. k. 53 sub rep. 131 a do masy spadkowej Piotra Kowalczuka należącego nienaruszając praw wynikających z ciężącego na połowie tego gospodarstwa prawa zastawu poprzednio przez zakład kredytowy włościański nabytego.

Jako cenę wywołania stanowi się kwotę 278 zł. 50 ct. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10 prc. od ceny wywołania t. j. kwotę 28 złotych w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 28 czerwca 1878.

(7429 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7187. W c. k. sądzie powiatowym Nowotarskim odbędzie się na dniu 23 grudnia 1878, dniu 7 stycznia 1879 i dniu 20 stycznia 1879 o godzinie 10 rano publiczna przymusowa licytacya celem sprzedaży połowy realności pod nr. 68 w Witowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie sumy 47 zł. 76½ ct. w. a. z pn., obszarowi dworskiemu w Czarnym Dunajcu od Józefa Zach tytułem kosztów sądowych z większej 109 zł. 76½ ct. w. a. przyznanej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 125 zł., wadyum 12 zł. 50 ct. w. a.

Poniżej tej ceny na pierwszych dwóch terminach się nie sprzeda.

Bliższe warunki, akt zajęcia przez opisanie i oszacowanie są do przejrzenia w registraturze sądowej.

Z c. k. sądu powiatowego
Nowytarg dnia 23 września 1878.

(7426 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7907. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 16 stycznia 1879, 20 lutego 1879 i w dniu 20 marca 1879 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Rubera w ilości 70 zł. 75 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. 140 w Dankowicach w powiecie Bialskim położonej wedle ks. gł. gminy katastralnej Dankowice do Zofii Wojcikiewiczowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 3147 zł. 20 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 315 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Eisenberg.

Biała 3 listopada 1878.

(7285 3—3) **Edykt.**

L. 7497. W dniach 22go stycznia 19go lutego i 19go marca 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Jakóba i Rozalii Tobiaszów własnej pod l. k. 93 w Busku na Lipiebokach położonej nietabulowanej celem zaspokojenia sumy 131 złr. 59 ct. z. p. n. na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Busku.

Cena wywołania 227 zł. w. a. wadyum 10 proc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Busk dnia 20 listopada 1878.

(7433 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5187. Podaje się do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia wywalczonej przez Chanę Birnbaum od małżonków Mikołaja i Barbary Wojnarowskich kwoty 90 zł. z 16 prc. od 16 listopada 1872 i kosztami 3 zł. 82 zł., 12 zł. 72 ct. i 9 zł. 17 ct. odbędzie się w sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności nr. 428 w Wieliczce tychże małżonków własna w terminach: dnia 13 stycznia 1879, dnia 13 lutego 1879 i dnia 13 marca 1879 pod warunkami w registraturze tutejszego sądu przejrzeć się mającemi.

Cena wywołania 1215 zł. 65 ct., Wadyum 122 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy
Wieliczka d. 28 listopada 1878.

(7203 3—3) **Obwieszczenie.** L. 7528

Ck. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Fedkowi Marko o zapłacenie 294 złr. w. a. zpn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Nizynicu pod l. k. 83/79 położonego, ciała tabularnego nie mającego a Fedka Marka własnego w trzech terminach 16 stycznia, 17 lutego i 21 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 600 złr.

Zakład 60 złr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane będzie.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawniczenia opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 21 września 1878.

(7421 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1525. Jego Ekscelencya Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z 29 października 1878 do l. 7899 dla pierwszej zwyczajnej 3 lutego 1879 o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie obwodowym przewodniczącym Prezydenta sądu Karola P gliesa, a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Romana Lewickiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linzbauera, Władysława Samolewicza, Teofila Bereżnickiego i Ludwika Białoskurskiego,

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Złoczów dnia 6 grudnia 1878.

(7416 3—3) **Konkurs.**

L. 607. Przy galic. c. k. Dyrekcyi lasów i domen jest do obsadzenia posada c. k. oficyała rachunkowego w X klasie rangi z roczną płacą 900 zł. wraz z legalnym dodatkiem aktywalnym i eventualnie posada c. k. asystenta rachunkowego w XI klasie rangi z roczną płacą 900 zł. wraz z legalnym dodatkiem aktywalnym.

Podania udowadniające wiek, stan odbyte studya ogólne, znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie dokładną znajomość przepisów kasowych i rachunkowych nie mniej złożony egzamin z z rachunkowości państwowej wnieść należy w drodze przepisanej w przeciągu 4 tygodni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu w dzienniku rozporządzeń wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Bolechów 7 grudnia 1878.

(7428 3—3) **Ogłoszenie** L. 4617.

Iwaś Hołota z Wolicy uznanym został na podstawie uchwały Wysokiego c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 31 sierpnia 1878 l. 43735 marnotrawcą i pod kuratelę Michała Iwaniewicza gospodarza z Wolicy postawiony.

Nosty dnia 13 Września 1878.

(7420 3—3) **Edykt.**

L. 8. Celem ustanowienia wynagrodzenia zarządcy masy rozbiorowej Izaaka Hechta zapraszam wszystkich wierzycieli na posiedzenie na dzień 12 grudnia 1878 o 10 rano w biurze.

Stanisławów 17 listopada 1878.
Rybczyński
komisarz konkursowy.

(7419 2—3) **Edykt.**

L. 29360. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zniesienia współwłasności do realności pod l. 324 dz. 1/501 gm. IV w Krakowie położonej między małżonkami Józefem i Wiktoryą Kozłowskimi, a nieletnim Fryderykiem Karolem 2 imion Ebertem istniejącej odbędzie się w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie dnia 8 stycznia 1879 i dnia 11go lutego 1879 zawsze o 10tej godzinie rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę powyż wymienionej realności w 7/8 części do małżonków Kozłowskich a w 1/8 części do tegoż nieletnego Fryderyka Karola 2 imion Eberta należącej.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 13911 zł a. w. poniżej której na dwóch pierwszych terminach sprzedaną nie będzie gdyby ale w tych dwóch terminach pomieniona realność za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną nie została wyznacza się zarazem termin na dzień 12 lutego 1879 o godzinie 10 rano do ustanowienia ułatwiających warunków licytacyjnych.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 1391 złr. w. a. w gotówce lub obligacyach rządowych listach zastawnych galicyjskich lub Banku hipotecznego galicyjskiego z kuponami bieżącymi według ostatniego kursu.

Inne warunki licytacyjne jak również wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 15 listopada 1878.

(7454 2—3) **Edykt.**

L. 4028. C. k. sąd powiat. w Wiśniczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy 189 zł. 9 ct. a. w. z przynależytościami odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach:

dnia 15 stycznia 1879
„ 19 lutego „
„ 19 marca „

każdym razem o godzinie 10tej przedpołudniem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Ambrożego Porabika własnej, pod l. k. 16 rep. 19 w Boczowie położonej nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 500 złr. wadyum zaś 50 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Wiśnicz dnia 15 września 1878.

(7466 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 415. Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 28 listopada 1878 rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę Dyrektora miejskiego zakładu sierot we Lwowie w VI randze etatu służby miejskiej z płacą rocznych 600 złr. tudzież wolnem pomieszkaniem wraz z opałem i dodatkiem pięcioletnim po 100 zł. w. a.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok a stabilizacya nastąpić może po upływie tego czasu w miarę okazanego uzdolnienia.

Zadaniem Dyrektora jest: jako organ wykonawczy Rady miejskiej i działającego imieniem Rady Komitetu prowadzić cały zarząd wewnętrzny Zakładu pod względem ekonomicznym i pedagogicznym. Bliższe obowiązki Dyrektora określa odnośny regulamin zarządu Zakładu.

Starający się o tę posadę zechcą do 10 stycznia 1879 wnieść swe podania do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody potrzebnej kwalifikacyi, oraz wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia.

Od Prezydyum Magistratu król. stoł. m.
Lwowa dnia 7 grudnia 1878.

(7427 2—3) **Edykt.**

L. 6740. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy w sprawie c. k. uprzyw: zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Antoniemu Skowrońskiemu i Antoninie Skowrońskiej pto 281 zł. 27 ct. w. a. z pn, niniejszem edyktem chęć kupienia mającym wiadomo czyni, że na dniu 21 stycznia 1879 na dniu 18 lutego 1879 i na dniu 18 marca 1879, każdym razem o godzinie 11 rano realność pod l. k. 41 w Zalesiu położona, ciała tabularnego niestanowiąca, dłużników Antoniego i Antoniny Skowronskich własna, z chaty mieszkalnej, budynków gospodarczych, z ogrodu i pola ornego w obszarze 12 morgów 1003 sążni kwadratowych składająca się w protokole z dnia 31 stycznia 1872 bliżej opisana w drodze publicznego przetargu przy trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej w kwocie 700 zł. sprzedaną będzie.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne leżą w registraturze.

Mielnica dnia 4 października 1878

(7202 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7526. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Fedkowi i Ananie Blikom o zapłacenie 183 zł. 1 ct. w. a. z pn. odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego w Boratyczach pod l. k. 28/12 położonego, ciała tabularnego niemającego a Fedka i Anny Blików własnego w trzech terminach 16 stycznia, 17 lutego i 21 marca 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 600 złr., wadyum 60 złr. wal. aust.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane będzie.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 21 września 1878.

(7457 2—3) **Obwieszczenie**

L. 10055. Ck. Sąd obwodowy w Kołomyji podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Salomona Werthamera dozwoloną została w celu wydobycia tegoż pretensyi w kwocie 135 złr. w. a. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Srula Kestena pod l. 93 na przedmieściu Kuckim w Kołomyi położonej, która w dwóch na dniu 19go grudnia 1878 i 20 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem wyznaczonych terminach zostanie przedsięwziętą, na których to terminach jednak rzeczona realność tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 647 złr. która też służyć będzie za cenę wywołania sprzedaną być będzie mogła, gdyby zaś cena ta osiągniętą nie została, wyznaczonym został wieln ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 20 stycznia 1879, o 4 godzinie po południu.

Każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie 10% ceny wywołania do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Reszta warunków i akt oszacowania pomienionej realności mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Dla wszystkich tych, którymby akt licytacyi albo wcale albo dosyć wcześnie nie mógł być doręczonym, lub którzyby później do wspomnionej realności prawa na nowo nabyli, ustanowionym został kurator w osobie adwokata Zakrzewskiego, ze substytucyą adwokata Dra. Dębickiego.

Kołomyja d. 7 listopada 1878.

(7458 2—3) **Ogłoszenie.** L. 6319.

W dniach 23 grudnia 1878, 20 stycznia i 17 lutego 1879 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 287 zł. 26 ct. w. a. z przynależytościami przymusowa sprzedaż realności pod l. 268 w Borszczowie położonej, Jana Swidzińskiego własnej, a ciała tabularnego nie stanowiącej. Jako cenę wywoławczą ustanawia się kwota 500 zł., poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 50 zł., a bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 27 września 1878.

(7283 2—3) L. 57161.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania trzech a względnie czterech stypendyów z fundacyi św. p. Antoniego Dydyńskiego, ogłaszo się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są dla uczniów szkół publicznych lub też szkół posiadających uprawnienia szkoły publicznej. Pierwszeństwo mają kandydaci z rodziny fundatora św. p. Antoniego Dydyńskiego, po nich następują kandydaci z tej gałęzi rodziny Rosnowskich, z której małżonka św. p. fundatora pochodziła, a gdyby i tych niebyło, naówczas korzystać mogą z fundacyi kandydaci pochodzenia szlacheckiego a przedewszystkiem Dydyńscy i Rosnowscy.

Każde stypendyum wynosić będzie 240, 300 lub 360 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Uczniowie szkół specyalnych otrzymają stypendya odpowiadające stanowisku szkół rzeczonych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do końca grudnia r. b. i załączyć metrykę chrztu świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, wreszcie dowody pokrewieństwa z fundatorem lub małżonką jego, a względnie dowody szlacheckiego pochodzenia.

Z Wydziału krajowego
We Lwowie dnia 24 listopada 1878.

(7265 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3815. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, że ponieważ t. s. edyktem z dnia 22 maja 1878 l. 2125 (Nr. 172, 173 i 174 Gazety Lwowskiej ex 1878) rozpisana licytacyjna sprzedaż gruntu „Patoki" zwanego, do dłużnika Mateusza Bartlayi należącego, na zaspokojenie należytości Schyji Federgrüna pr. 55 zł. w. a. c. s. c., z powodu braku chęć kupienia mających, bezskuteczną pozostała, do tej sprzedaży wyznacza się w sądzie tutejszym jeden tylko termin na dzień 30 stycznia 1879 na godz. 10 z rana, na którym rzeczony grunt nawet niżej ceny szacunkowej na 300 zł. w. a. oznaczonej sprzedany zostanie.

Cena wywołania wynosi 150 zł. w. a. wadyum 15 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy
Dobczyce 30 listopada 1878.

Doniesienia prywatne.

Ostrzeżenie!

Zawiadamiamy, że Wysoki c. k. sąd krajowy wyższy uchwałą z dnia 22 października 1878 L. 21554 projektowanej sprzedaży $^5/_8$ części dóbr Kołodziejowa po ś. p. Leonie Bagińskim z p. Aleksandrem Dydyńskim **nie zatwierdził** jak niemniej, że **nie dawszy nigdy pełnomocnictwa** p. Aleksandrowi Dydyńskiemu do zarządu temi $^5/_8$ częściami rzeczonych dóbr i wypowiedziawszy mu ten zarząd, żadnej odpowiedzialności za jego czyny i zarządzenia lub zobowiązania nie przyjmujemy i nie przyjmiemy. (7488 1—2)

We Lwowie dnia 6 grudnia 1878.

Spadkobiercy śp. Leona Bagińskiego

Augusta Jäger
Karolina Lebedynek

Pierwsze stowarzyszenie produkcyi

Wina

w Gumpoldskirchen,

stowarzyszenie zarejestrowane

rozsyła oryginalne wina górskie w faskach po 20 do 60 zł. w. a. od hekt i w półlitrowych flaszkach po 25 do 50 ct. Dostarcza się także przedniejsze gatunki wina w paczkach zawierających 12 butelek po 6 zł. w. a loco dworzec w Gumpoldskirchen.

Piwnice w Gumpoldskirchen przy kolei południowej Niż. Austr. (7360 2—3)

Wyszynk wina w Wiedniu, miasto Dorotheagasse 12.

Cenniki gratis i franco.

Rozdarowujemy

każdemu

(6036 10—12)

najpotrzebniejsze **artykuly domowe,** jako to: **łyżki stołowe** i do **kawy, noże, widelce i t. p.**

Od masy konkursowej upadłej onegdaj wielkiej fabryki angielskiej wyrobów ze srebra „Britania", otrzymaliśmy polecenie, by wszystkie w naszym składzie sie znajdujące towary ze srebra „Britania" **rozdarowywać** za miernem wynagrodzeniem za fracht i $^1/_4$ części robocizny

Za przesłaniem należytości lub za pobraniem takowej według podanej przy każdym artykule ceny, stanowiącej tylko zwrot frachtu z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące towary

darmo.

6 sztuk **łyżeczek stołowych,** tudzież 6 sztuk **łyżeczek do kawy** ze srebra „Britania" razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 zł., kosztują obecnie wszystkie razem w ilości **12 sztuk** . . . . 1 zł. 95 ct.

6 sztuk **nożów stołowych** z angielskiemi klingami. tudzież
6 sztuk **widelców** ze srebra „Britania", razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 9 zł., kosztują teraz **wszystkie 12 sztuk razem** 3 zł. 25 ct

chochla do mleka, ciężka, pierwej 3 zł., **teraz** . . — zł. 85 ct.

1 **chochla do rosołu,** bardzo ciężka, z najlepszego srebra „Britania" pierwej 4 zł, **teraz** . . . . 1 zł 25 ct.

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para 1 zł, 2 zł., 2·50 i 3 zł; tace po ct. 50, 75, 80, 1 zł, 1 zł. 40 ct. imbryki i herbatniczki po zł. 2, 2·50, 3 i 4 zł.; obcążki po ct. 35, 50, 80, 1 zł.; cukiernice po zł 2, 2·80, 4, 5·50 i 7 zł; posypacze po ct. 25, 40, 75 90 i 1 zł.; karafki na ocet i oliwę zł. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5 zł.; masieczniczki po ct. 75, 95, zł. 1·70, 2·80, 3·25 i 4 zł. i niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnie uwzględnić

6 sztuk **nożów stołowych,** trzonki z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami; 6 sztuk takich samych **widelców**; 6 sztuk wybornych i ciężkich **łyżek** stołowych; 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy**, razem 24 sztuk, które przedtem kosztowały 15 zł., kosztują teraz wszystkie razem w ilości

24 sztuk tylko 4 zł. 60 ct.

Wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" a za trwałość koloru

gwarantuje się 15 lat.

Niechaj każdy spieszy, by zamówienie jak najprędzej nadesłać, ponieważ ze względu na nadzwyczajną taniość towaru, takowy wkrótce rozkupiony zostanie. ADRES i wyłączne miejsce zamowień dla austr węg. prowincyj:

General Depot der Britania-Silber-Fabriken

BLAU et KANN, ***Wien 1, Elisabethstrasse 6.***

Wiedeńskie podarunki

!!na Boże Narodzenie!!

Tylko 95 centów wal. austr.

kosztują **17 sztuk najnowszych zabawek** dla chłopców i dziewcząt **każdego wieku i stanu**, między temi rzeczywiście przepyszne i efektowne przedmioty, sprawiające zdziwienie.

Niechaj każdy kupuje ile możności jak najprędzej, ponieważ późniejszych zamówień nie będzie można tak szybko uskutecznić, gdyż przypuszczać należy, że te nadzwyczaj tanie rzeczy szybko odchodzić będą. Za powyższą **tylko 95 ct.** wynoszącą kwotę, można dostać następujące 17 bardzo ciekawe zabawki, z któremi każde dziecko bardzo dobrze się zabawi; mianowicie:

1 cały garnitur nożów i widelców, 1 harmonikę, 1 konia na kołach, 1 balon do puszczania, 1 kompletny teatr. 1 piękną lalkę. 1 baranka z wełną, 1 kasę oszczędności, 1 pudełko żołnierzy, 1 skakającego dyabełka, 1 ptaszka, 1 krzykacza, 1 piękną książeczkę z obrazkami dla dzieci, 1 grę dzwon i młot, 1 ładną trąbkę, 1 pudełko naczyń kuchennych, 1 etui z lusterkiem i szpinką. To wszystko razem kosztuje **tylko 95 ct.** by osiągnąć wielkiego odbytu towaru

Tylko 2 zł. 95 ct.

cała bitwa żołnierzy w Serajewie, 1 karton z meblami, 1 karton kompletnego urządzenia kuchennego, 1 przepyszny balon z napisem do puszczania *Balon Captif.* 1 powabna gra cierpliwości i zatrudnienia dla chłopców i dziewcząt każdego wieku, 1 piękna kasa oszczędności, 1 szkatułka z wybornego drzewa, napełniona z 6 rączkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, 1 wyborna torebka na książki szkolne dla chłopców i dziewcząt, 1 cudowna kostka (do rzucania) napełniona z bonbonami i przedmiotami stroju, 1 bardzo ładna lalka paryska, 1 woreczek na pieniądze napełniony monetami złotemi, 1 rzeczywiście przepyszny remontoar z pozłacanym łańcuszkiem, do naciągania bez kluczyka, 1 mechaniczny welocyped jadący sam, 1 cudowny ptaszek, 1 trąba z „Britania" metalu, całkiem nowa, 1 gra wybornych kart cudownych „patience", 1 książka z obrazkami dla dzieci bardzo zajmująca.

Wszystko razem kosztuje **tylko 2 zł. 95 ct.**

Tylko 4 zł. 95 ct.

Jest to najkolosalniejsze co dotąd pod tym względem ofiarować można: 1 przepyszne lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem, oprawa ze srebra chińskiego z puzderkiem na szpinkę, paryski ptak śpiewający w cudownej klatce, nowy balon Captiv z napisem, odgrywający podczas wzniesienia się w powietrze aryę, 1 piękna lalka z włosami, bardzo wielka, z żywemi oczami, nie do zniszczenia, 1 żelazna kuchnia z wszelkiem naczyniem pod którą palić można, z kompletnem urządzeniem kuchennem, zawierająca wszystko to co serce dziecięcia zachwycić zdoła, 1 wyborny fortepian z klawiszami. na którym odegrać można najpiękniejsze melodye jako to „na pięknym modrym Dunaju", „Ostatnia róża", 1 powabny koszyk promenadowy z różnobarwnemi haftami, 1 dobrze opakowane pudełko żołnierzy przedstawiających całą bitwę, 1 kompletny teatr do ustawienia, z wszystkiemi dekoracyami, kurtyna i figury do sztuki „Wilhelm Tell", powabny zegarek z łańcuszkiem, 1 piękna szabla metalowa, 1 strzelba „lefaucheux", 1 torebka na naboje ze skóry lakierowanej, 1 bardzo zajmująca gra cierpliwości lub samozajęcia, profesora Guiberta Blouchon, najciekawsze co dotąd wynaleziono dla dzieci dojrzalszego wieku, całemi dniami mogą się dzieci same zabawiać, nie straciwszy ochoty, co się dzień w dzień powtarza, nawet starsze osoby zajmują się tą grą; mapa zawierająca wszystkie przybory do pisania, flet czarodziejski sławnego Mozarta, kostki czarodziejskie, wiedeńskie bonbony i przedmioty stroju, jak niemniej 20 dekoracyj do Bożego drzewka z 20ma elektrycznemi świeczkami. — To wszystko razem z góry na dół kosztuje jeźli zamówienia rychło w czas nadejdą

tylko 4 zł. 95 ct.

Nadto jest jeszcze w zapasie olbrzymi skład zabawek wszelkiego rodzaju. Lalki pojedyncze do najwyborniejszych z ubraniem lub bez ubrania po ct. 20, 50, 1 zł. do 25 zł. od sztuki; kompletny ubior żołnierski dla chłopczyka do lat 10, mianowicie: czako, wyborny karabin, szabla, patrontasz, trąba, bęben, wszystko razem po zł 1·50, 2·50, 3·50. 4 i 5; uzbrojenie strażnika pożarowego zł. 3·50, w ogóle każdy możliwy rodzaj zabawek o 60 procent tańszy niż wszędzie indziej.

Sprzedaż trwa tylko od **30 października do końca grudnia.**

Grosser Ausferkauf der neuen Spielwaaren

Wien, Praterstrasse 16.

(6640 5—6)

Z dniem **1 lipca r. b.** zaczęło na nowo wychodzić **w Warszawie** od roku zawieszone czasopismo pod tytułem:

Przyroda i Przemysł

Tygodnik popularno-naukowy

pod redakcyą

Dr. Karola Jurkiewicza

profesora cesarskiego warszawskiego uniwersytetu.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie i z przesyłką pocztową rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr. kwartalnie 3 złr.

Skład główny i ekspedycya w księgarni

G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Ostatni numer tego pisma może księgarnia wysłać na żądanie bezpłatnie na okaz.

(7441 2—6)

Jana Hoffa jedynie prawdziwy

skoncentrowany ekstrakt słodowy

odszczególniony 44 razy ze strony najwyższych osób

skutkuje w słabościach piersiowych, żołądka i szkrofułach.

Świetne zwycięztwo.

Wyratować życie słabemu, bez nadziei zostającemu, jest świetnem zwycięztwem, które przypisać należy z jednej strony zdolnemu lekarzowi, z drugiej zaś strony środkowi, którego się używało. Pan F. Tamm ze Steglitz, Teichstrasse Nr. 16 pisze nam: „Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego wyratowało mię szczęśliwie z moich ciężkich cierpień piersiowych, gdy zostawałem prawie bez wszelkiej nadziei życia" (6777 5—8)

Berlin, dnia 23 września 1878.

Ponieważ jestem obecnie znów cokolwiek cierpiącym, muszę powtórnie szukać pomocy w pańskich skutecznych wyrobach słodowych (**piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czokolada zdrowia z ekstraktu słodowego**). („Zamówienie").

Br. Schirp, emeryt. rotmistrz i porucznik straży policyjnej. Teltowerstrasse 13.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i liweranta nadwornego większej części monarchów europejskich, p. JANA HOFFA, ozdobionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Prawdziwe, skutkujące i flegmę oddzielające cukierki słodowe od kaszlu zwinięte są w papierze niebieskim.

Dostać można: **we Lwowie** u p. *J. Beizera* apt.; u p. *Zygm. Ruckera* apt., u p. *Karola Bałłabana* kupca tow. korz i u p. *Jana Mullera* kupca. **W Tarnowie** u pp. *Edw. Bang* i *W. Muldnera*, **w Przemyślu** u p. *M. Krug.*

Nagrodą uwieńczone wynalazki

wszystkich narodów świata.

Anglo-Indya.

Srebro indyjskie, metal wynaleziony w kopalniach Indyjskich, który co do jakości i trwałości srebro przewyższa. Łyżki stołowe z metalu wyrabiane rozsyłam po 35 cnt. od sztuki; łyżeczki do kawy po 20 cnt.; noże po 60 ct.: widelcy po 35 cnt.: chochla do rosołu 1 złr. 80 cnt. chochla do mleka 80 ct. jak niemniej wszystkie inne przedmioty, które z tego srebra wyrabiane zostają. Ułomki tego srebra wynagradzamy $^1/_3$ części ceny.

Austrya.

Nie potrzeba nam kwiatów z Paryża! Za pomocą nowo wynalezionego aparatu do wyrabiania kwiatów bowiem może każde dziecko takowe wyrabiać a aparat taki kosztuje z przepisem i przynależytościami 1 złr 50 cnt. do 2 złr. 50 cnt.

Francya.

Reservoar krawatek, eleganckie puzderko z **niezliczonym zapasem** najwyborniejszych krawatek, fasonu eleganckiego i najmodniejszego 2 zł. 50 ct.

Ameryka.

Siatkowane koszule i spodnie murzyńskie, zabezpieczające każdemu zupełne zdrowie do najpóźniejszego wieku. Ubior wełniany 1 zł. 30 ct.; z jedwabiu 3 złr.

Włochy.

Trybuszon lub korkociąg wraz z korkiem stał się zupełnie zbędnym przez premiowaną na wystawie pipę flaszkową; sztuka 60 cnt.

Turcya.

Strój kwiatów serajlowych z zapachem najpiękniejsze co tylko pomyśleć można, szczególnie stosowne na podarunek. Garnitur t. j. brosza z kulczykami 80 ct. do 1 złr. 50 cnt. Szpinki bukietowe lub z główkami po najtańszych cenach.

Nabyć można za pobraniem w **„Bureau der Erfindungen"** (7209 3—3)

Wien Nr. 20 Rothe Sterngasse Nr. 20 Wien.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya. — **są w temże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (5835 22—?)

Księgarnia GUBRYNOWICZA & SCHMIDTA we Lwowie

poleca do prenumeraty z nadchodzącym n. r. wydawnictwa własne i komisowe.

KŁOSY

czasopismo illustrowane tygodniowe

kwartalnie we Lwowie 3 zł. 60 ct, z przesyłką pocztową 4 zł. 40 ct.

jako premium bezpłatne

otrzymają abonenci wspaniałą kompozycyę **I. Kossaka** przedstawiającą na wielkim kartonie wizerunek **J. I. Kraszewskiego** w otoczeniu wybitniejszych postaci i scen z najcelniejszych jego utworów.

BLUSZCZ

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet

kwartalnie we Lwowie 3 zł., z przesyłką pocztową 3 zł. 80 ct.

Oprócz działu belletrystycznego, histor. i naukowego pierwszych polskich pisarzy, wychodzi przy tem piśmie

Dodatek

obejmujący dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego, z przeszło 1000 wzorów wszelkiego rodzaju ubiorów.

„Biblioteka Powieści, Opowiadań historycznych Pamiętników i Podróży"

w bieżącym X roczniku drukują się opowiadania **A. Wilczyńskiego**

„Kłopoty starego komendanta"

z licznemi illustracyami *Edw. Błotnickiego*, które to illustracye **wszyscy abonenci całego X. rocznika bezpłatnie otrzymają.**

Pragnąc wydawnictwo to zrobić najprzyjemniejszem i najodpowiedniejszem dla całej czytającej Publiczności, postaraliśmy się w dalszym ciągu o wybór nader zajmujących dzieł, które w bieżącym roczniku pomieścić zamierzamy: **1000 mil podróży po Nilu** przez A. B. Edwarda, tłómaczone z angielskiego. — Bronikowski, **Kazimierz Wielki i Esterka,** powieść historyczna. — Bronikowski, **Molina.** Powieść.— Berlicz Sas, **Mozaika.** Opowiadania, 2 tomy. — Paweł Sas, **Pamiętnik znaleziony.** — Przyborowski W. **Księżniczka z Minsterbergu.** Powieść historycz. — Przyborowski. **Rubin Wezyrski.** Powieść. — Dr. Antoni J **Gawędy historyczne.**

Kwartalnie we Lwowie 2 zł z przesyłką pocztową 2 zł. 50 ct

Biblioteka warszawska

rocznie 12 tomów.

Półrocznie we Lwowie 8 zł., z przesyłką pocztową 10 zł.

ROLNIK.

Czasopismo dla gospodarzy wiejskich pod redakcyą profesora **W. Tynieckiego.**

Prenumerata półroczna na 12 numerów 2 zł.

Przewodnik naukowo-literacki

12 zeszytów rocznie

jako dodatek **Gazety Lwowskiej.**

Półrocznie 2 zł. 50 ct.

Tygodnik mód.

Pismo illustrowane dla kobiet, pod redakcyą **J. K. Gregorowicza.**

Kwartalnie we Lwowie 3 zł., z przesyłką poczt. 3 zł 80 ct.

Kronika rodzinna.

Pismo belletrystyczno naukowe, wychodzi 2 razy na miesiąc.

Kwartalnie we Lwowie 1 zł. 80 ct., z przesyłką na prowincyę 2 zł. 15 ct.

Przyjaciel dzieci.

Pismo tygodniowe illustrowane, pod redakcyą **J. K. Gregorowicza** w Warszawie.

Kwartalnie we Lwowie 1 zł. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 zł. 10 ct.

Na Gwiazdkę i podarki Noworoczne

utrzymuje księgarnia obfity zbiór dzieł w języku **polskim, niemieckim, francuskim, angielskim,** tak dla młodzieży jak też dla dorosłych, oraz **tanie wydania**

NUT na fortepian, do śpiewu i wszelkie instrumenta, oraz partycye z oper, oratorya Edycyi PETERSA BREITKOPFA zawierające nad 2000 numerów wydawnictw muzyki klasycznej, oraz nowszych tegoczesnych kompozytorów. *Katalogi wysełają się na żądanie.* **F. CHOPINA** dzieła pierwsze zupełne tanie wydanie zawierające Mazurki — Polonezy — Walce — Nocturny — Koncerta — Preludje — Impromtu, na sam fortepian 6 tomów 13 zł. 40 ct. w oprawie w płótno angielskie 16 zł. 70 ct.

BIBLIOTEKA POLSKA.

I. II. **Krasiński Z.** Pisma. Wydanie z przedmową Stan hr. Tarnowskiego, 2 tomy.

III.—VI. **Mickiewicz Adam.** Dzieła. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane, 4 t.

VII.—X. **Zaleski B.** Poezye. Wydanie przejrzane przez autora.

XI. **Pamiętniki Paska.** Wydanie nowe krytyczne przejrzane p. dr. Węclewskiego.

XII. **Niemcewicz J.** Jan z Tęczyna. Powieść historyczna.

Każdy tom brosz. 1 zł. 80 ct. w oprawie ozdobnej w ang. płótno z popiersiem autorów 2 zł 40 ct.

Zbiorowe wydanie powieści J. I. Kraszewskiego

Komplet 36 złr., tomy oddzielne po 50 ct.

Dwa Światy. 1, 2, 3, 4. — Chata za wsią. 5, 6, 7. — Poeta i Świat. 8, 9. — Pod włoskiem niebem. 10. — Stary sługa. 11, 12. — Dziwadła. 13. 14. — Ostrożnie z ogniem. 15. — Latarnia Czarnoksięska. 16, 17. 18, 19. — Historya o bladej dziewczynie. 20. — Ładowa pieczara. 21. — Pamiętniki nieznajomego. 22 23. — Powieść bez tytułu. 24, 25, 26, 27. — Czarcza mogiła. 28. — Milion posagu. 29. 30 — Ostatni z Siekierzyńskich 31. — Latarnia Czarnoksięska Ser. II 32, 33, 34, 35. — Djabeł. 36 37, 38, 39. — Jermoła. 40. — Zygmuntowskie czasy. 41, 42, 43, 44. — Tomko Prawdzic. 45. — Złote Jabłko. 46, 47, 48, i 49. — Żacy krakowscy w roku 1549. 50. — Komedjanci. 51, 52, 53 i 54. — Podróż do miasteczka 55. — Budnik. 56. — Całe życie biedna. 57. — Metamorfozy. 58, 59 i 60. — Historya Kołka w Płocie. 61 — Mistrz Twardowski 62 i 63 — Maleparta. 64, 65, 66 i 67. — Choroby wieku. 68 i 69. — Ulana 70 — Boża czeladka. 71 72 i 73. — Ostap Bondarczuk. 74. — Jaryna (Ostapa Bondarczuka część II) 75. — Interesa familijne. 76, 77. 78 i 79. — Caprea i Roma Obrazy z pierwszego wieku. 80, 81, 82 i 83. — Resztki życia. 84, 85, 86 i 87. — Pan i Szewc. 88. — Stańczykowa Kron. 89. — Staropolska miłość. 90. — Improwizacye. 91. — Trapezologion, hist. 92. — Kordecki. 93, 94, 95 i 96. — Okruszyny. 97, 98 i 99. — Typy i charaktery. 100. Star. Bełzka. 101 i 102.

Księgarnia przyjmuje również prenumeratę na wszystkie tak w kraju jak też za granicą wychodzące czasopisma, tygodniowo, miesięcznie i kwartalnie.

FRANCISZEK KOZŁOWSKI

przy ulicy Wałowej l. 19

vis a vis kościoła Bernardynów

pod Krakowiakiem

poleca swój nowo otwarty obficie zaopatrzony **Handel wiktuałów** wszelkiej kategorji, przeważnie mąki parowej z młynów amerykańskich tudzież główny skład krup perłowych i jęczmiennych z fabryki krajowej Stanisława Armatysa w Borku Fałęckim pod Krakowem i sprzedaje po cenach fabrycznych tak częściowo jakoteż i hurtownie. Z powodu nadchodzących świąt zniżyłem ceny mąki i sprzedaję najpiękniejszą po **21 cnt.** za kilo.

Polecając się względom Szanow. publiczności, a staraniem mojem będzie rzetelnością i skrzętną usługą zjednać sobie względy szanownych odbiorców.

(7483 1—3)

Dla p. p. myśliwych!

Patrony do strzelb

po cenach **fabrycznych** poleca

F. Zagórski we Lwowie

ul. Jagiellońska 8.

		Cal 12,	14,	16,	18,
Lefaucheux zielone	złr.	2,	1 90,	1 75,	1 90,
„ bronzowe	„	1·75,	1 65,	1·60,	1·65,
Lancaster zielone	„	2·25,	2·15,	2,	2·15,
„ bronzowe	„	2,	1·90,	1·75,	1·90,

za jedną setkę.

Pakiety (sztopery) elastyczne niepalne 1000 sztuk złr. 1·25.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową szybko się uskutecznia.

Skład fabryczny kart do gry

z c. k. uprzyw. fabryki **Józefa Glanca** w **Wiedniu.** — Cenniki na żądanie franko się posyła. — Ceny fabryczne.

F. Zagórski we Lwowie

ul Jagiellońska l. 8. (7148 3—3)

PARYŻ w roku 1878.

Zegarki kieszonkowe.

Tylko 2 zł. 20 ct. przepyszny, dobrze idący, gwarancyą zaopatrzony zegar kieszonkowy uregulowany na minutę, z stosownym łańcuszkiem z chińskiego srebra

6 zł. 50 ct. wyborny cylinder z płytko szlifowanem szkłem kryształowem o 4 rubinach, uregulowany na minutę, z gwarancyą i łańcuszkiem. — Wyborniejsze zegarki ze srebra 13 próby po 7 i 8 zł.

Tylko zł. 10 ciężki zegarek „Anker" z szczerego srebra o 15 rubinach, z płytko szlifowanem szkłem kryształowem z łańcuszkiem i gwarancyą. — Wyborniejsze gatunki po zł. 12 do 15

8 zł. 50 ct. do 10 zł.

najlepsze szwajcarskie remontoary z werkiem niklowym, do naciągania bez kluczyka, dokładnie uregulowane i dobrze idące, do zwykłego użycia bardzo przydatne

zł. 3 do zł. 4

dobre wystawowe zegary, bardzo efektowne i stosowne do podarunków, ponieważ dobrze idą — **z łańcuszkami.**

zł. 3, 4, 5 do zł. 6

powabne zegarki damskie, szczero pozłacane z wybornemi łańcuszkami weneckiemi, dobrze idące.

w Paryskim składzie zegarków

w WIEDNIU, Praterstrasse Nr. 16.

(6637 4—6)

L. 23650. Ces. kr. uprzyw. (1—3)

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Dostawa węgla drzewnego miękkiego ewentualnie twardego, potrzebnego dla warstatów we Lwowie i Przemyślu na rok jeden ewentualnie na lat trzy rozdaną będzie za ofertami.

Oferty opieczętowane ostemplowane marką stemplową na 50 centów i opisane: oferta na dostawę węgla drzewnego winny być wniesione najdalej do 28 grudnia b. r. przed południem do protokołu podawczego podpisanej Dyrekcyi ruchu.

Oferty nieostemplowane, nieopieczętowane jakoteż po terminie wniesione nie będą uwzględnione.

Cena za hektoliter franko loco dworzec Lwów i Przemyśl ma być w ofercie dokładnie podaną, roczna potrzeb dla Lwowa wynosi około 5000, a dla Przemyśla około 2000 hektolitrów.

Bliższe określenia podają szczegółowe warunki dostawy, które w oddziale materyałowym Dyrekcyi ruchu jako też w magazynach materyałowych we Lwowie i Przemyślu przejrzeć można.

Ze względu na warunki dostawy został węgiel drzewny do grupy a wliczonym.

Lwów, dnia 14 grudnia 1878.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni W. Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.